Powstanie Wielkopolskie

Mieszkańcy Swarzędza w zwycięskim zrywie niepodległościowym 1918-1919

Florian Fiedler, Jacek Michalski, Wojciech Nawrot, Witold Tkaczyk

Swarzędz
Urząd Miasta i Gminy

Zin Zin Press®

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

Mieszkańcy Swarzędza w zwycięskim zrywie niepodległościowym
1918 -1919

© Scenariusz: Florian Fiedler, Wojciech Nawrot, Witold Tkaczyk
© Rysunki: Jacek Michalski, Wojciech Nawrot
© Projekt okładki: Wojciech Nawrot
Redaktor wydania: Witold Tkaczyk
Konsultacja: Katarzyna Stróżyńska

Wydano staraniem Urzędu Miasta i Gminy Swarzędz

Swarzędz
Urząd Miasta i Gminy

© 2007 Urząd Miasta i Gminy Swarzędz

Współpraca wydawnicza
Zin Zin Press®

© 2007 Zin Zin Press

Druk: „Drukarnia Swarzędzka" Sp. j. Stanisław i Marcin Witecki
62-020 Swarzędz, ul. Pogodna 24 a
tel. 061 817 27 64, fax 061 817 27 64
http://www.drukarniaswarzedzka.pl
drukarnia@drukarniaswarzedzka.pl

Cech Stolarzy Swarzędzkich
Ośrodek Kultury w Swarzędzu
biblioteka publiczna w Swarzędzu
II LO w SWARZĘDZU
Aeroklub Poznański

Patronat medialny

Bezpłatne pismo informacyjne
Swarzędzki miesięcznik regionalny
Swarzędz PROSTO Z RATUSZA
www.swarzedz.pl

Autorzy i Wydawcy zastrzegają, że wszelkie teksty, fotografie i rysunki zamieszczone w niniejszym wydawnictwie mogą być publikowane w formie przedruków, w tym w formie elektronicznej, wyłącznie za ich pisemną zgodą.

ISBN 978-83-924259-6-0

Wydanie pierwsze

Swarzędz 2007

NACJE TE PRZEZ WIEKI ŻYŁY OBOK SIEBIE W PRZYJAŹNI I BEZ WIĘKSZYCH KONFLIKTÓW. JEDNAK PÓŹNIEJ POZYCJA NIEMCÓW – WSZAK SWARZĘDZ NALEŻAŁ DO ZABORU PRUSKIEGO – BARDZO WZROSŁA.

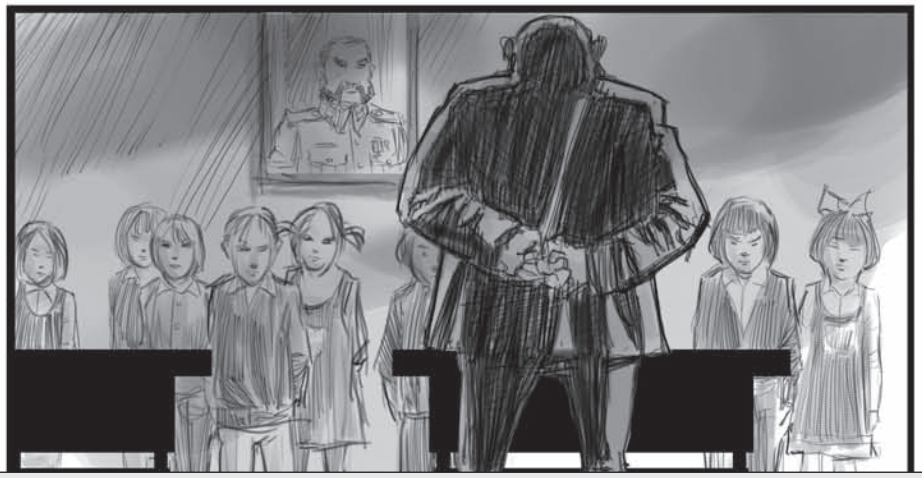

ALE NIE WSZYSTKO BYŁO TAK RADOSNE I DOBRE. RZĄDZILI NIEMCY I ONI WSZELKIMI METODAMI STARALI SIĘ NAS – POLAKÓW – SOBIE PODPORZĄDKOWAĆ. JAK WTEDY, GDY BYŁEM JESZCZE MAŁY, W PIERWSZEJ KLASIE, A W SZKOLE KAZANO NAM UCZYĆ SIĘ RELIGII I MODLIĆ SIĘ PO NIEMIECKU. PO NIEMIECKU MÓWIĆ O BOGU I DO BOGA! NIESŁYCHANE!. ZAPROTESTOWALIŚMY MILCZĄCO. RODZICE NAS POPARLI. BYŁO CIĘŻKO, NIE RAZ DOSTALIŚMY TRZCINKĄ PO PALCACH... BARDZO BOLAŁO. ALE UDAŁO SIĘ. PO LATACH UPAMIETNIŁA TE WYDARZENIA TABLICA UMIESZCZONA PRZY KOŚCIELE ŚW. MARCINA .

NASI RODZICE,DOROŚLI, ZRZESZALI SIĘ W ORGANIZACJACH, GDZIE KULTYWOWANO NARODOWE TRADYCJE, MOWĘ OJCZYSTĄ, HISTORIĘ. ŚPIEWALIŚMY W CHÓRACH, SŁUCHALIŚMY O DZIEJACH POLSKI, GDY BYŁA WOLNA I POTĘŻNA.
HISTORYA POLSKI
NIKT SIĘ CHYBA WTEDY NIE SPODZIEWAŁ, ŻE CHÓR ŚW. CECYLII PRZETRWA AŻ 100 LAT!

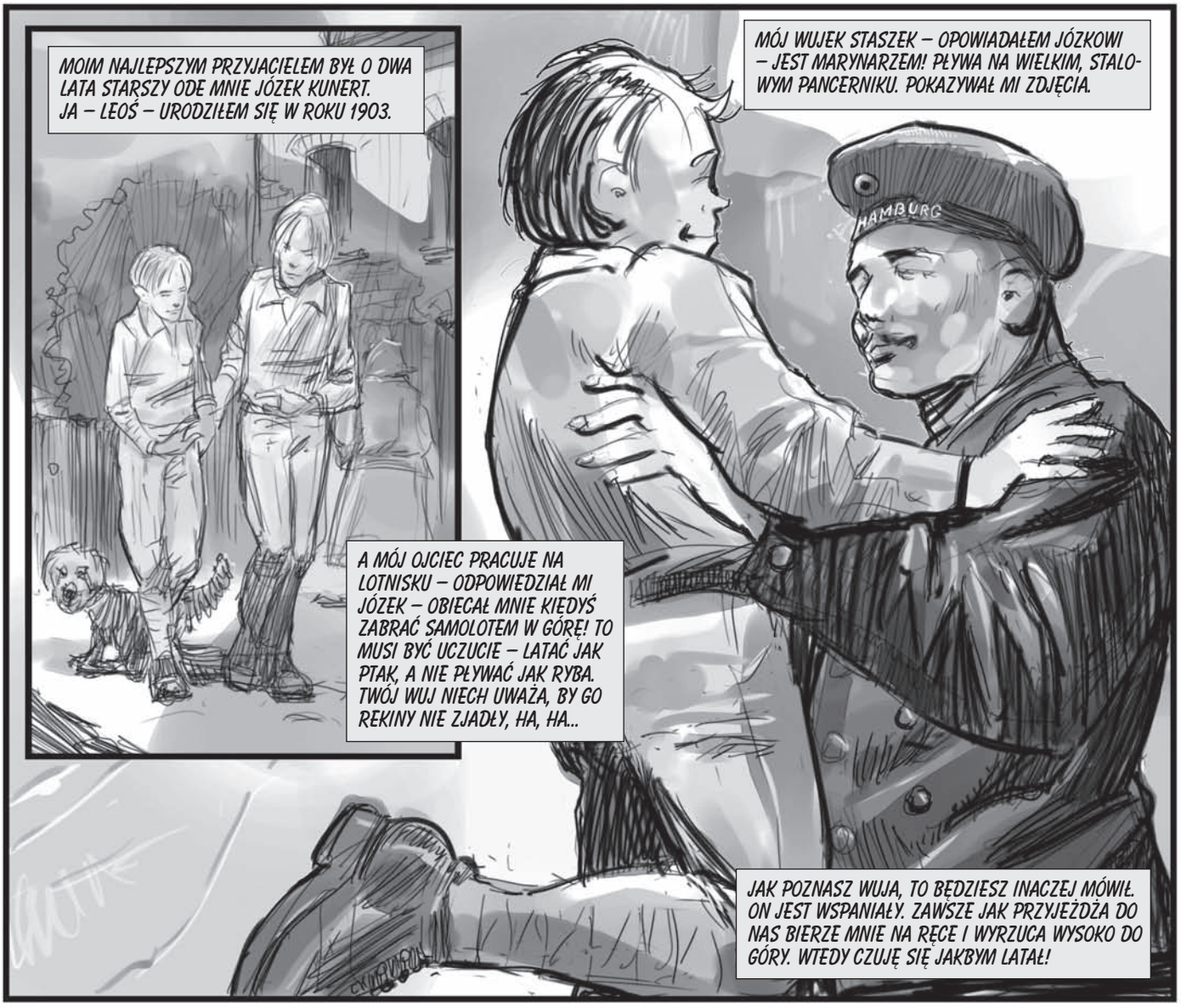
MOIM NAJLEPSZYM PRZYJACIELEM BYŁ O DWA LATA STARSZY ODE MNIE JÓZEK KUNERT. JA – LEOŚ – URODZIŁEM SIĘ W ROKU 1903.
MÓJ WUJEK STASZEK – OPOWIADAŁEM JÓZKOWI – JEST MARYNARZEM! PŁYWA NA WIELKIM, STALOWYM PANCERNIKU. POKAZYWAŁ MI ZDJĘCIA.
HAMBURG
A MÓJ OJCIEC PRACUJE NA LOTNISKU – ODPOWIEDZIAŁ MI JÓZEK – OBIECAŁ MNIE KIĘDYŚ ZABRAĆ SAMOLOTEM W GÓRĘ! TO MUSI BYĆ UCZUCIE – LATAĆ JAK PTAK, A NIE PŁYWAĆ JAK RYBA. TWÓJ WUJ NIECH UWAŻA, BY GO REKINY NIE ZJADŁY, HA, HA...
JAK POZNASZ WUJA, TO BĘDZIESZ INACZEJ MÓWIŁ. ON JEST WSPANIAŁY. ZAWSZE JAK PRZYJEŻDŻA DO NAS BIERZE MNIE NA RĘCE I WYRZUCA WYSOKO DO GÓRY. WTEDY CZUJĘ SIĘ JAKBYM LATAŁ!

I TAK POTRAFILIŚMY SPIERAĆ SIĘ PRZEZ WIELE GODZIN, CO JEST LEPSZE, SAMOLOT CZY OKRĘT.

A właśnie, że samolot jest lepszy i ważniejszy niż okręt! Może szybko wzlecieć do góry, wszystko zobaczyć na wielką odległość i nikt mu nic nie zrobi. Sam zobaczysz. Zabiorę cię kiedyś na lotnisko.

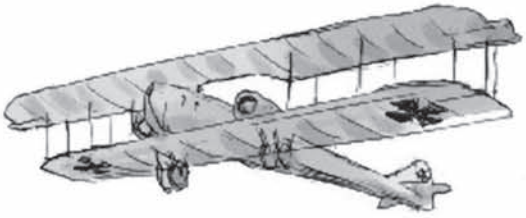

A okręt jest olbrzymi, bezpieczny, wszędzie może popłynąć – po całym świecie!
A jak huknie z armaty, to sam podmuch może twój samolot strącić na ziemię. Wuj opowiadał, że tych armat jest na okręcie bardzo dużo.

WOJNA ZACZĘŁA SIĘ NAGLE, LATEM 1914 R. ALE TOCZYŁA SIĘ DALEKO OD NAS, GDZIEŚ W ŚWIECIE. TU W SWARZĘDZU WIDZIELIŚMY JEDYNIE PRZEMARSZE WOJSKOWE. I OKRĘTY, I SAMOLOTY, I NOWE MACHINY WOJENNE – CZOŁGI, ŚCIERAŁY SIĘ NA POLACH BITEW. WUJ STANISŁAW NIE POJAWIAŁ SIĘ U NAS PRZEZ DŁUGIE LATA. WIELU OJCÓW NASZYCH KOLEGÓW, I TYCH POLSKICH, I TYCH NIEMIECKICH, WYRUSZYŁO NA WOJNĘ I NIEKTÓRZY Z NICH JUŻ NIGDY DO DOMU NIE WRÓCILI.

WIELKA WOJNA, JAK NAZYWANO WTEDY I WOJNĘ ŚWIATOWĄ, POSTAWIŁA PRZECIW SOBIE PAŃSTWA ENTENTY: WIELKĄ BRYTANIĘ, FRANCJĘ, BELGIĘ, ROSJĘ, SERBIĘ, CZARNOGÓRĘ, RUMUNIĘ, JAPONIĘ, WŁOCHY* I STANY ZJEDNOCZONE** ORAZ PAŃSTWA CENTRALNE: AUSTRO-WĘGRY I NIEMCY WSPIERANE PRZEZ TURCJĘ I BUŁGARIĘ.

DOPIERO POTEM DOWIEDZIELIŚMY SIĘ, ŻE W RÓŻNYCH ARMIACH NAPRZECIWKO SIEBIE STAWALI POLACY – BRAT PRZECIW BRATU. DOCHODZIŁO DO WIELU TRAGICZNYCH STARĆ. ŚMIERĆ ZBIERAŁA KRWAWE ŻNIWO. ALE LATA WOJNY PRZYNOSIŁY TEŻ WIELKIE ZMIANY. POLACY FORMOWALI SWE ODDZIAŁY, WALCZYLI W BŁĘKITNEJ ARMII GEN. HALLERA WE FRANCJI, W LEGIONACH UTWORZONYCH PRZEZ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. WTEDY JESZCZE STALI PO PRZECIWNYCH STRONACH, ALE JUŻ KIEŁKOWAŁA MYŚL, BY W PRZYSZŁOŚCI SIĘ ZJEDNOCZYĆ DLA POLSKI.

I STAŁO SIĘ TO SZYBCIEJ, NIŻ WIELU SĄDZIŁO. W TRZECIM ROKU WOJNY WYBUCHŁA REWOLUCJA W ROSJI. POTEM REWOLUCYJNY FERMENT DOTARŁ DO NIEMIEC. JUŻ NIE LICZYŁY SIĘ PODZIAŁY NA NARODY. TERAZ LICZYŁ SIĘ PODZIAŁ NA ŻOŁNIERZY I ROBOTNIKÓW ORAZ NA BOGACZY I OFICERÓW. ŚWIAT STAWAŁ DO GÓRY NOGAMI. PAŃSTWA ZABORCZE SŁABŁY, ROZPADAŁY SIĘ NA NASZYCH OCZACH.

* OD 1915 R., ** OD 1917 R.

WUJ STANISŁAW SŁUŻYŁ NA PANCERNIKU HAMBURG. JESIENIĄ 1918 ROKU MIAŁ JUŻ SERDECZNIE DOSYĆ WOJNY I POBYTU NA OKRĘCIE. NIEMIECKA ARMIA, DO KTÓREJ PRZYMUSOWO ZOSTAŁ WCIELONY, PO CZTERECH LATACH WALK BYŁA MOCNO OSŁABIONA, A NIEMIECKIE SPOŁECZEŃSTWO Z LEDWOŚCIĄ WYTRZYMYWAŁO TRUDY WOJNY. WTEDY TO MARYNARZE FLOTY CESARZA WILHELMA II PODNIEŚLI BUNT, SPRZECIWIAJĄC SIĘ ROZKAZOM DOWÓDCÓW.

BOSMAN STANISŁAW KWAŚNIEWSKI WYKORZYSTAŁ TĘ SYTUACJĘ I OPUŚCIŁ OKRĘT SMS HAMBURG, CUMUJĄCY W PORCIE WOJENNYM W KILONII.

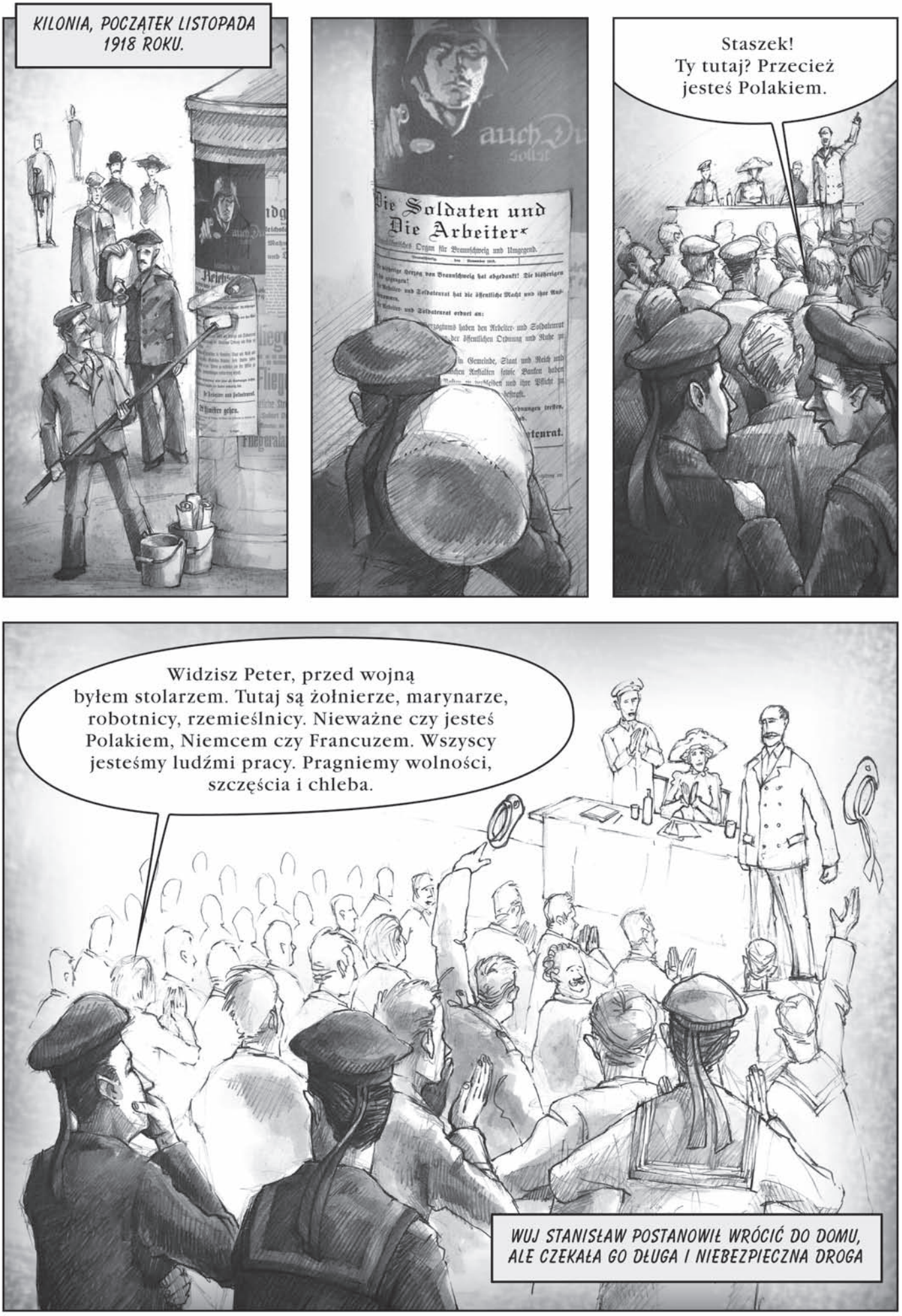

*ŻOŁNIERZE I ROBOTNICY.

*CHLEBA! POKOJU! PRECZ Z CESARZEM!

WIELU ŻOŁNIERZY-POLAKÓW TUŁAŁO SIĘ PO OBCEJ ZIEMI. MASZEROWALI PIESZO, CZASEM UDAŁO IM SIĘ JECHAĆ KOLEJĄ W WAGONACH TOWAROWYCH.
puff! puff! puff!
...słyszałem, że wielu naszych biło się pod Verdun.
puff! puff! puff!
OPOWIADALI SOBIE O FRONTOWYCH PRZEŻYCIACH...
Bitwa jutlandzka była jedyną, w której brałem udział. Większość czasu spędziłem w portach, jak cała flota.
Ja służyłem na froncie wschodnim. Przeżyłem wiele bitew, ale jednej nigdy nie zapomnę.
Chyba żadnej nie zapomnimy.
Tak... widzieliśmy wiele, zbyt wiele. Robiliśmy straszne rzeczy.

ZZZZZZgrZZZZyt!!!
Do stu diabłów! Co się dzieje? Dlaczego stajemy?!

Panowie, żandarmeria! Lepiej bierzmy nogi za pas! Szybko, do lasu! Słyszę krzyki...

Dlaczego targasz ze sobą to żelastwo?
Broń może się nam jeszcze przydać!

Jak wrócę do domu, inaczej trzeba będzie sprawy poustawiać.
Ale jak? Niemcy jeszcze silni, mają broń, nie wszyscy robią rewolucję...
Teraz jest najlepszy czas, by się organizować. Tu musi być Polska!

...Nie po to się tyle wycierpieliśmy w obcych wojskach, nie po to ginęliśmy i znosiliśmy wszystkie upokorzenia, by teraz, kiedy jest wielka szansa na wolność, z tej szansy nie skorzystać. Wiem już kogo najpierw odwiedzę w Swarzędzu. On na pewno już działa.
PO KILKU DNIACH TUŁACZKI, UNIKAJĄC NIEMIECKICH PATROLI, WUJ WRESZCIE DOTARŁ NA MIEJSCE – W SWE RODZINNE STRONY.
POSEN 22
Tutaj musimy się pożegnać. Bóg z tobą. Życzę ci, Staszku, szczęścia i obyśmy się spotkali już w wolnej Polsce.

Koniec wojny! Niemcy skapitulowały! Cesarz abdykował! Podpisano rozejm w wagonie kolejowym w Compiègne!

TO BYŁ JUŻ KONIEC WOJNY. CO BĘDZIE DALEJ?

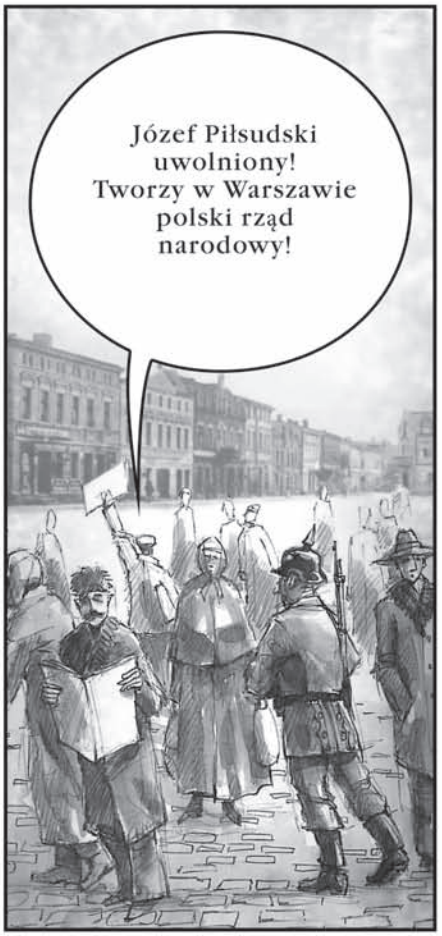
Józef Piłsudski uwolniony! Tworzy w Warszawie polski rząd narodowy!

11 LISTOPADA 1918 ROKU TO BYŁA ZNAMIENNA DATA W HISTORII EUROPY I POLSKI. PODPISANO WTEDY KAPITULACJĘ NIEMIEC W WAGONIE KOLEJOWYM W COMPIÈGNE. DZIEŃ WCZEŚNIEJ DO WARSZAWY DOTARŁ JÓZEF PIŁSUDSKI ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA W MAGDEBURGU.
PO 123 LATACH NIEWOLI POLSKA POWRÓCIŁA WRESZCIE NA MAPĘ EUROPY.

11 LISTOPADA 1918 ROKU RADA REGENCYJNA POWIERZYŁA JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU KONTROLĘ NAD WOJSKIEM, A 12 LISTOPADA MISJĘ UTWORZENIA RZĄDU NARODOWEGO. PIŁSUDSKI PRZYBRAŁ MIANO NACZELNIKA PAŃSTWA I OGŁOSIŁ POWSTANIE NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

PIŁSUDSKI ZAJĄŁ SIĘ TWORZENIEM PAŃSTWA Z ZABORÓW ROSYJSKIEGO I AUSTRO-WĘGIERSKIEGO, ZE WZGLĘDU NA ATAKI SOWIETÓW NA WSCHODZIE NIE BARDZO ZWRACAJĄC UWAGĘ NA WIELKOPOLSKĘ, CAŁY CZAS OKUPOWANĄ PRZEZ WYCOFUJĄCYCH SIĘ NIEMCÓW, KTÓRZY PO PODPISANIU KAPITULACJI SPRAWOWALI TU DALEJ WŁADZĘ. COŚ Z TYM TRZEBA BYŁO ZROBIĆ. WOLNA POLSKA BEZ WIELKOPOLSKI!? TO NIEMOŻLIWE!

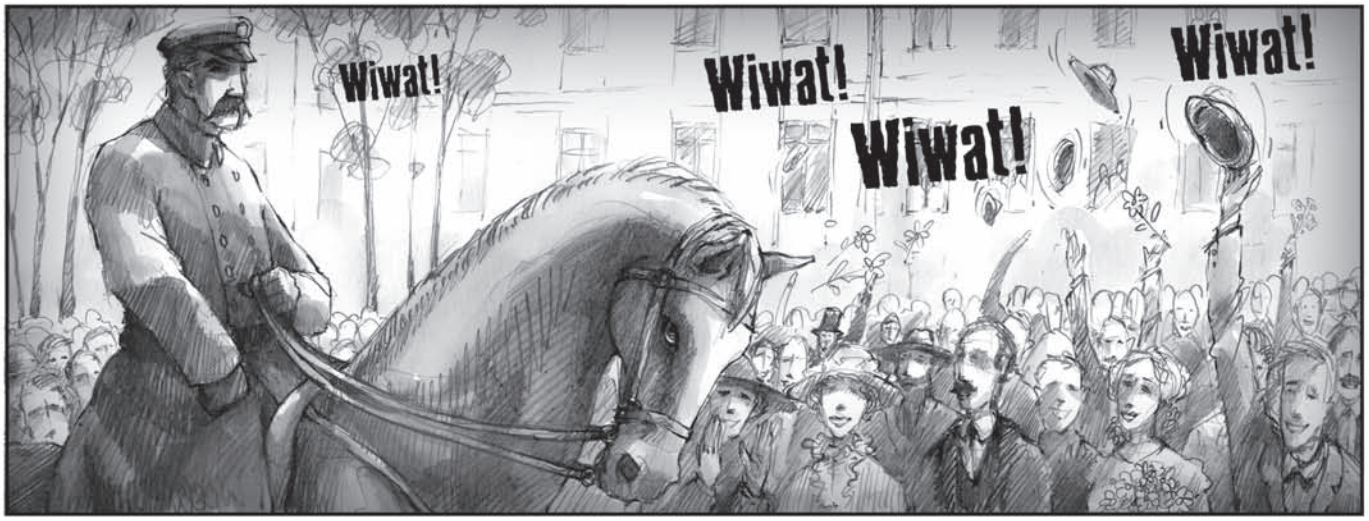

JAKO DZIECKO MAMA CZĘSTO WYSYŁAŁA MNIE DO SKLEPU DROGERYJNEGO NA RYNKU. PROWADZIŁ GO MIŁY PAN Z WĄSEM ZE SWOJĄ ŻONĄ. TO TADEUSZ STANIEWSKI, KTÓRY SPROWADZIŁ SIĘ DO SWARZĘDZA WIELE LAT TEMU. ZAWSZE MOGŁEM LICZYĆ NA JAKĄŚ NIESPODZIANKĘ OD NIEGO.
Proszę, chłopcze, to powinno mamie pomóc. A tu jeszcze coś dla ciebie.
POTEM OKAZAŁO SIĘ, ŻE TEN MIŁY PAN TO NIE LADA KONSPIRATOR. POD POZOREM PROWADZENIA SKLEPU DROGERYJNEGO UKRYWAŁ SIĘ CZŁOWIEK DZIAŁAJĄCY Z CAŁYCH SIŁ NA RZECZ NIEPODLEGŁOŚCI. TO DO NIEGO PIERWSZEGO UDAŁ SIĘ WUJ STANISŁAW, JAK TYLKO POWRÓCIŁ Z WOJNY...
Kogo diabli nadali o tej porze?
puk! puk!

TAK MI SIĘ CAŁY CZAS WYDAWAŁO, ŻE PAN TADEUSZ, TO NIE JEST OT TAKI SOBIE ZWYKŁY KUPIEC. KIEDYŚ POWIEDZIAŁEM O TYM JÓZKOWI.
DROGERIA
Stanipwski
Pamiętaj, dzisiaj przed północą spotkamy się przy studni. Tylko bądź na pewno – nie nawal. Zobaczysz, że coś tam jest tajnego w domu na rynku.
Będę na pewno. Mam nadzieję, że ojciec nie zauważy, jak chyłkiem dam drapaka...
O rany, karabiny. A nie mówiłem, że tutaj coś się tajemniczego dzieje!
O matko, to wujek Stanisław....!!!

Tadeusz!
To ja, Staszek Kwaśniewski.
Wróciłem, otwórz!

O rany!
To naprawdę ty!
Ile to już lat?
Chodź do środka.

Spójrz,
to nasz sztandar!
Jestem pewien, że
wkrótce zawiesimy
go na ratuszu!

WIECZORAMI W MIESZKANIU TADEUSZA STANIEWSKIEGO RADZONO, JAK KLĘSKĘ ZABORCÓW PRZEKUĆ W ODRODZENIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI. TEN WIECZÓR, 13 LISTOPADA 1918 ROKU, BYŁ SZCZEGÓLNY. WIEŚCI O ROZBRAJANIU NIEMCÓW W WARSZAWIE ROZCHODZIŁY SIĘ SZYBKO. POSTANOWIONO UTWORZYĆ RADĘ ROBOTNIKÓW I ŻOŁNIERZY.
RADA UTWORZYŁA Z OCHOTNIKÓW STRAŻ OBYWATELSKĄ, KTÓRA POMAGAŁA PILNOWAĆ PORZĄDKU W MIEŚCIE I POWOLI PRZEJMOWAŁA FUNKCJE NIEMIECKIEJ POLICJI. STRAŻĄ DOWODZIŁ WŁADYSŁAW NAPIERALSKI. MIAŁ POD SOBĄ 80 LUDZI, NIEKTÓRYCH PROSTO PO POWROCIE Z FRONTU.

POCZĄTKOWO STARANO SIĘ NIE DRAŻNIĆ NIEMCÓW... JEDNAK PO CICHU PRZEKAZYWANO SOBIE NAJNOWSZE WIEŚCI I MOBILIZOWANO DO PRZYGOTOWANIA CZYNNEGO UDZIAŁU W PRZEJĘCIU WŁADZY. NAJWAŻNIEJSZE BYŁO ZDOBYWANIE BRONI I JEJ PRZECHOWYWANIE.
JEDEN Z MAGAZYNÓW ZNAJDOWAŁ SIĘ W DOMU ŻYDA KATZA, DRUGI W SIEDZIBIE STRAŻY OBYWATELSKIEJ (POTEM LUDOWEJ) U PANI NOWAKOWSKIEJ PRZY RYNKU 8.
Przed świtem przyjdziemy tu w kilku po karabiny. Bądź gotów . Idziemy rozbrajać okolicznych Niemców.
Czekam na was rankiem...
NIEMIECCY POLICJANCI NIE STAWIALI JUŻ PRAKTYCZNIE ŻADNEGO OPORU. ZDAWALI SOBIE SPRAWĘ, ŻE ICH WŁADZA SIĘ KOŃCZY. BROŃ KONFISKOWANO TEŻ NIEMIECKIM WOJSKOWYM I OSADNIKOM.
DLA MNIE I DLA JÓZKA ZIMA BYŁA OKRESEM BEZTROSKI. MIMO, IŻ MYŚLELIŚMY I ROZMAWIALIŚMY O SPRAWACH POWAŻNYCH, DOBRY HUMOR I CHĘĆ ZABAWY NAS NIE OPUSZCZAŁY. PODŚWIADOMIE JEDNAK ZDAWALIŚMY SOBIE SPRAWĘ, ŻE TO OSTATNIA TAKA NASZA „DZIECIĘCA" ZIMA.

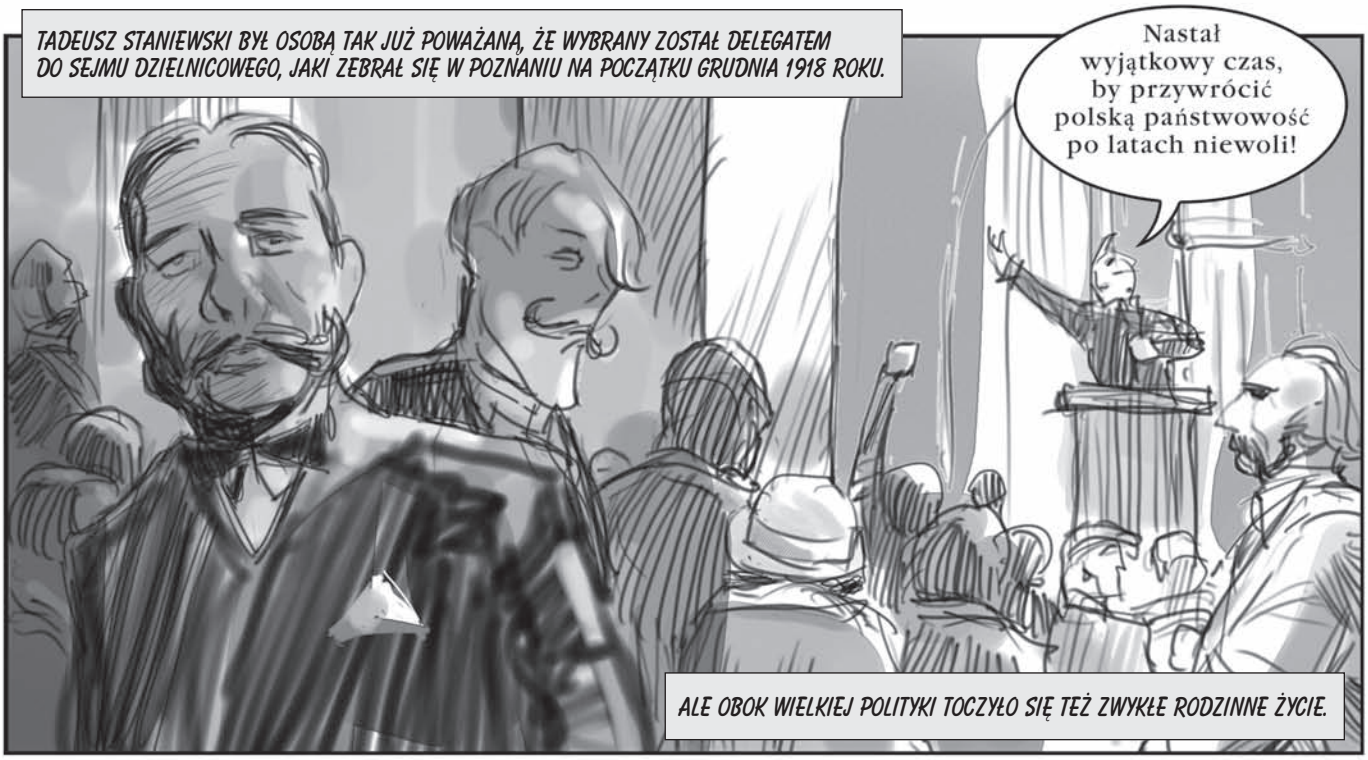
TADEUSZ STANIEWSKI BYŁ OSOBĄ TAK JUŻ POWAŻANĄ, ŻE WYBRANY ZOSTAŁ DELEGATEM DO SEJMU DZIELNICOWEGO, JAKI ZEBRAŁ SIĘ W POZNANIU NA POCZĄTKU GRUDNIA 1918 ROKU.
Nastał wyjątkowy czas, by przywrócić polską państwowość po latach niewoli!
ALE OBOK WIELKIEJ POLITYKI TOCZYŁO SIĘ TEŻ ZWYKŁE RODZINNE ŻYCIE.

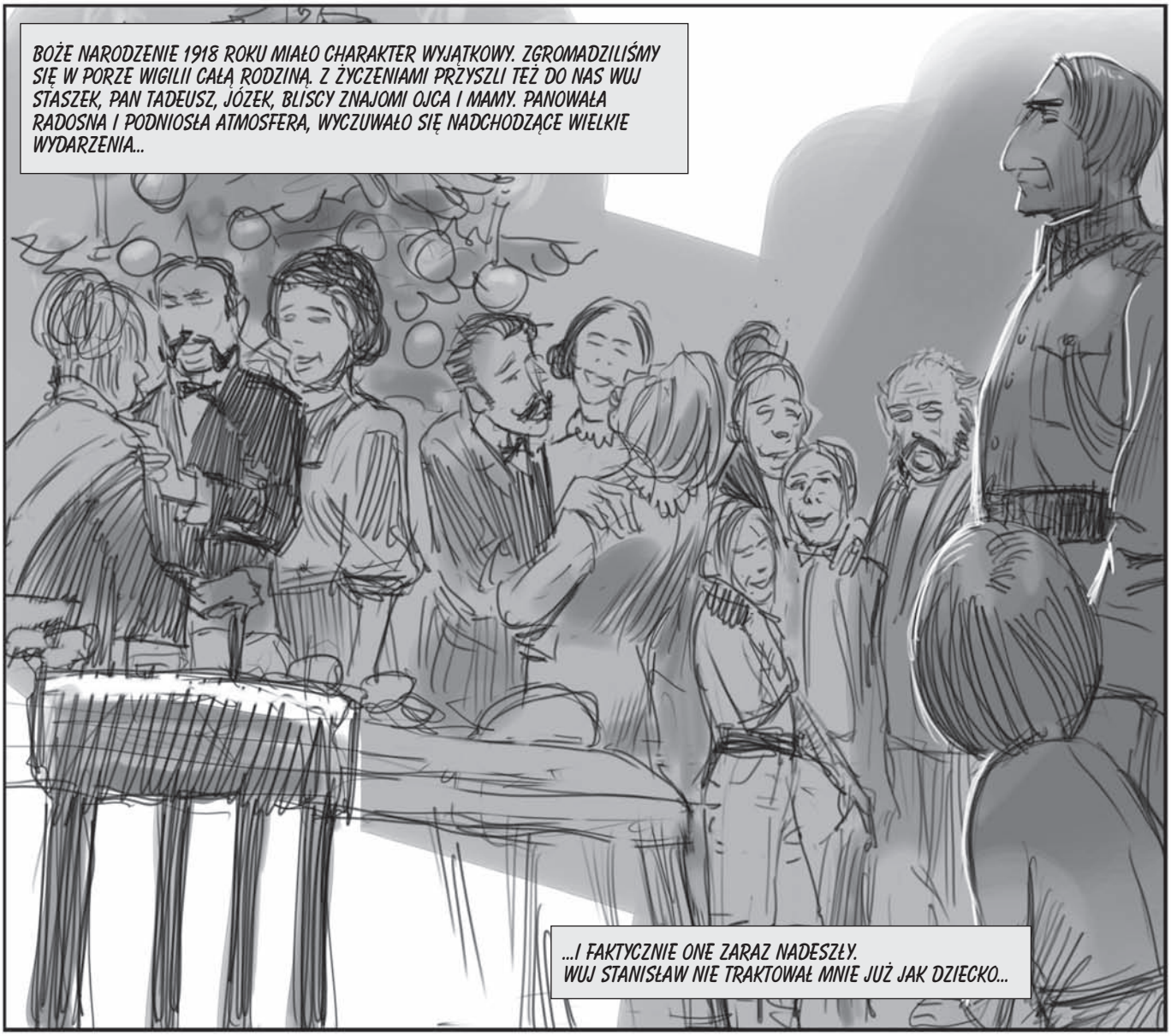
BOŻE NARODZENIE 1918 ROKU MIAŁO CHARAKTER WYJĄTKOWY. ZGROMADZILIŚMY SIĘ W PORZE WIGILII CAŁĄ RODZINĄ. Z ŻYCZENIAMI PRZYSZLI TEŻ DO NAS WUJ STASZEK, PAN TADEUSZ, JÓZEK, BLISCY ZNAJOMI OJCA I MAMY. PANOWAŁA RADOSNA I PODNIOSŁA ATMOSFERA, WYCZUWAŁO SIĘ NADCHODZĄCE WIELKIE WYDARZENIA...
...I FAKTYCZNIE ONE ZARAZ NADESZŁY. WUJ STANISŁAW NIE TRAKTOWAŁ MNIE JUŻ JAK DZIECKO...

AKURAT W DRUGIE ŚWIĘTO WYBRALIŚMY SIĘ Z OJCEM DO POZNANIA, BY ODWIEDZIĆ SCHOROWANĄ CIOTKĘ. W OKOLICY STAREGO RYNKU POWÓZ NASZ UTKNĄŁ W TŁUMIE. OKAZAŁO SIĘ, ŻE TO LUDZIE WYSZLI NA ULICE PO PATRIOTYCZNYM PRZEMÓWIENIU MISTRZA PADEREWSKIEGO. CÓŻ TO BYŁ ZA WIDOK, CÓ ZA RADOŚĆ, JAKA NAS BYŁA SIŁA! PRZEBILIŚMY SIĘ W STRONĘ SWARZĘDZA NIE ŚLEDZĄC JUŻ DALSZYCH WYPADKÓW. A POTOCZYŁY SIĘ ONE BŁYSKAWICZNIE, BO TAKA MANIFESTACJA POLAKÓW MOCNO NIEMCÓW ROZSIERDZIŁA. NO I TE SZTANDARY - NIE MOGLI TEGO ŚCIERPIEĆ.

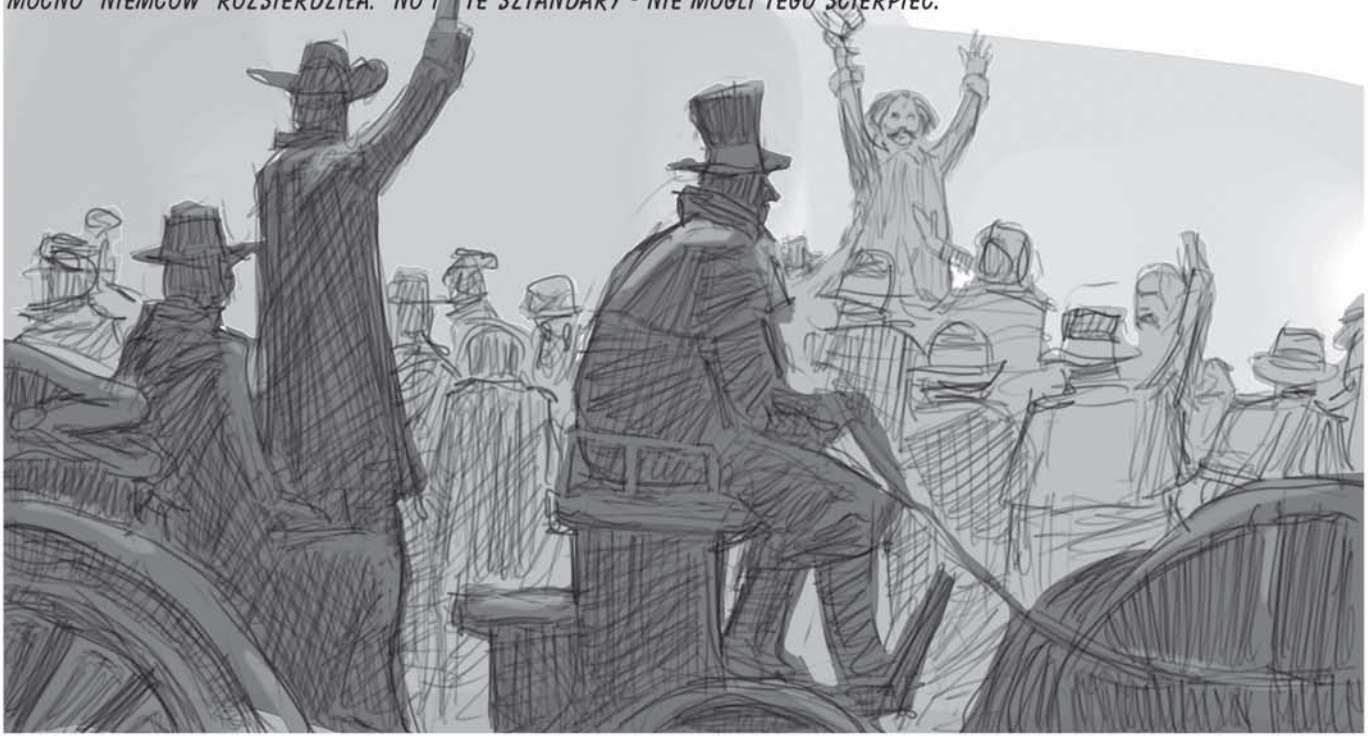

27 GRUDNIA OKOŁO 200 UZBROJONYCH ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH Z 6 PUŁKU GRENADIERÓW WYSZŁO Z KOSZAR NA ULICE MIASTA. W POCHODZIE PRZEZ ŚW. MARCIN, UL. WIKTORII, BERLIŃSKĄ I PLAC WILHELMOWSKI WDZIERALI SIĘ DO DOMÓW PRYWATNYCH I DO GMACHU NACZELNEJ RADY LUDOWEJ, ZRYWALI FLAGI POLSKIE, BRYTYJSKIE, AMERYKAŃSKIE I FRANCUSKIE.

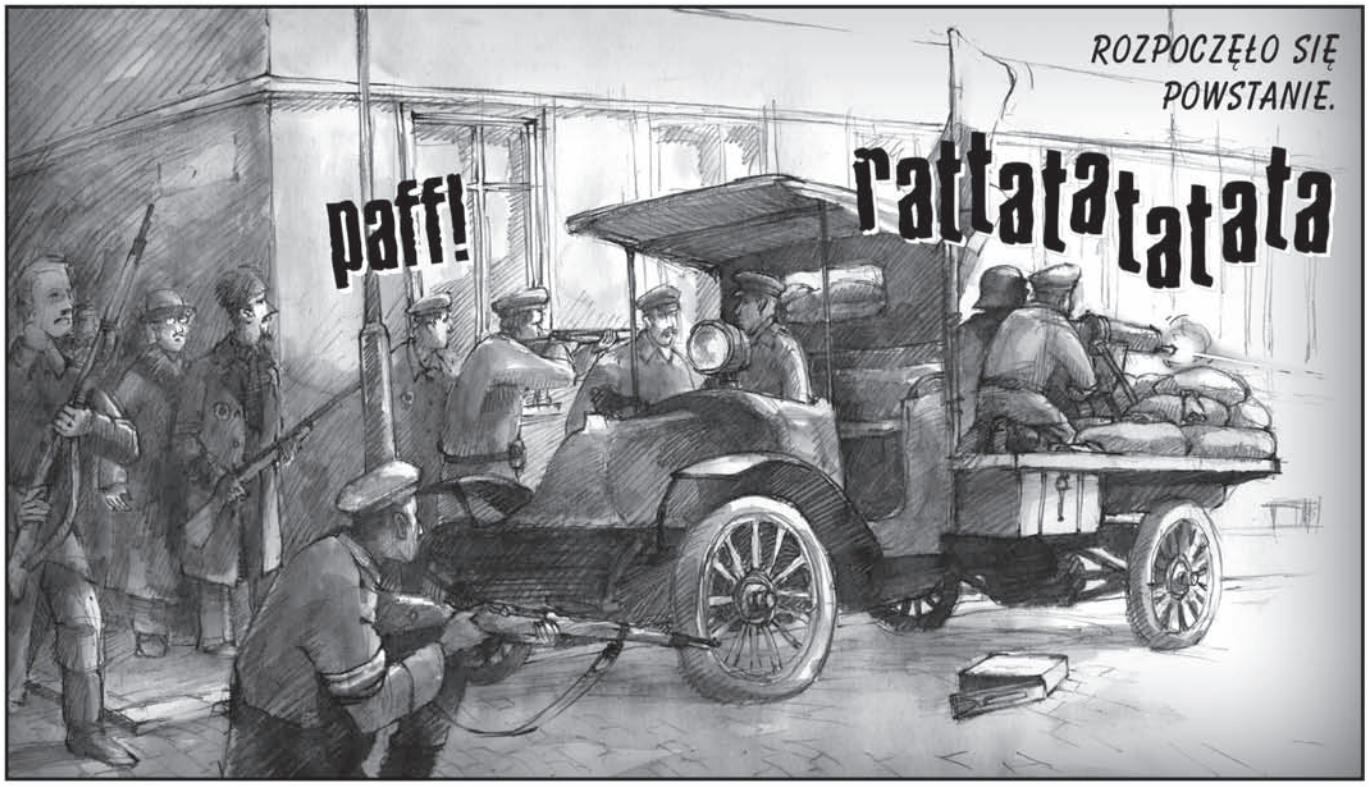

* POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA, **SŁUŻBA STRAŻY I BEZPIECZEŃSTWA

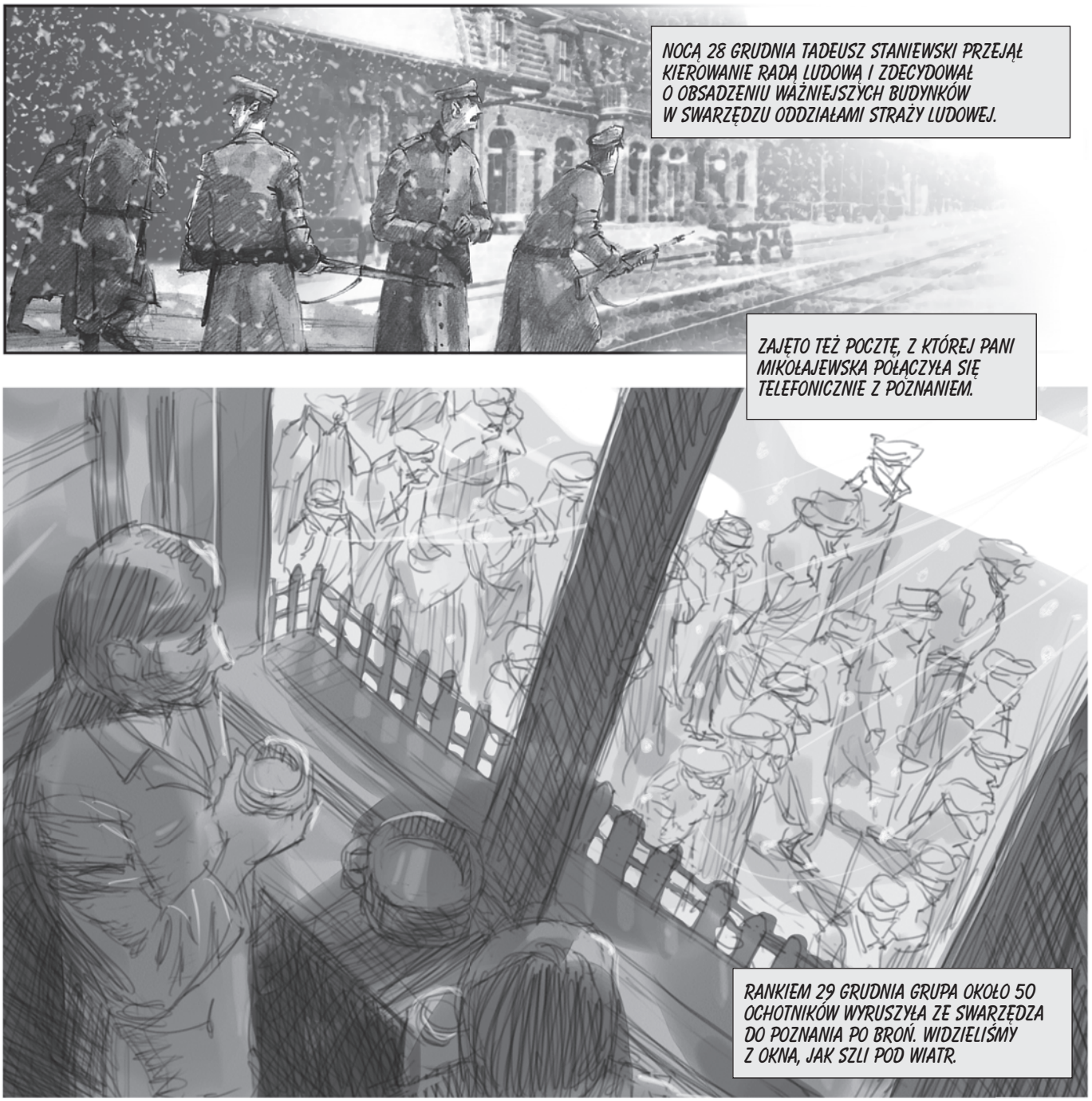
NOCĄ 28 GRUDNIA TADEUSZ STANIEWSKI PRZEJĄŁ KIEROWANIE RADĄ LUDOWĄ I ZDECYDOWAŁ O OBSADZENIU WAŻNIEJSZYCH BUDYNKÓW W SWARZĘDZU ODDZIAŁAMI STRAŻY LUDOWEJ.
ZAJĘTO TEŻ POCZTĘ, Z KTÓREJ PANI MIKOŁAJEWSKA POŁĄCZYŁA SIĘ TELEFONICZNIE Z POZNANIEM.
RANKIEM 29 GRUDNIA GRUPA OKOŁO 50 OCHOTNIKÓW WYRUSZYŁA ZE SWARZĘDZA DO POZNANIA PO BROŃ. WIDZIELIŚMY Z OKNA, JAK SZLI POD WIATR.

NIESTETY, TAM WYDANO IM TYLKO KILKA BAGNETÓW...
Tylko tyle możemy wam dać. Tutaj ciągle trwa walka, formujemy nowe oddziały.

TEGO SAMEGO DNIA PRZED POŁUDNIEM W SIARCZYSTYM MROZIE ODBYŁ SIĘ WIEC MIESZKAŃCÓW MIASTA W OGRODZIE PRZY RESTAURACJI MARCO I HOTELU LEWADA. PRZEMAWIAJĄCY OGŁOSILI KONIEC WOJNY I ZABORÓW, WEZWALI DO WSKRZESZENIA NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

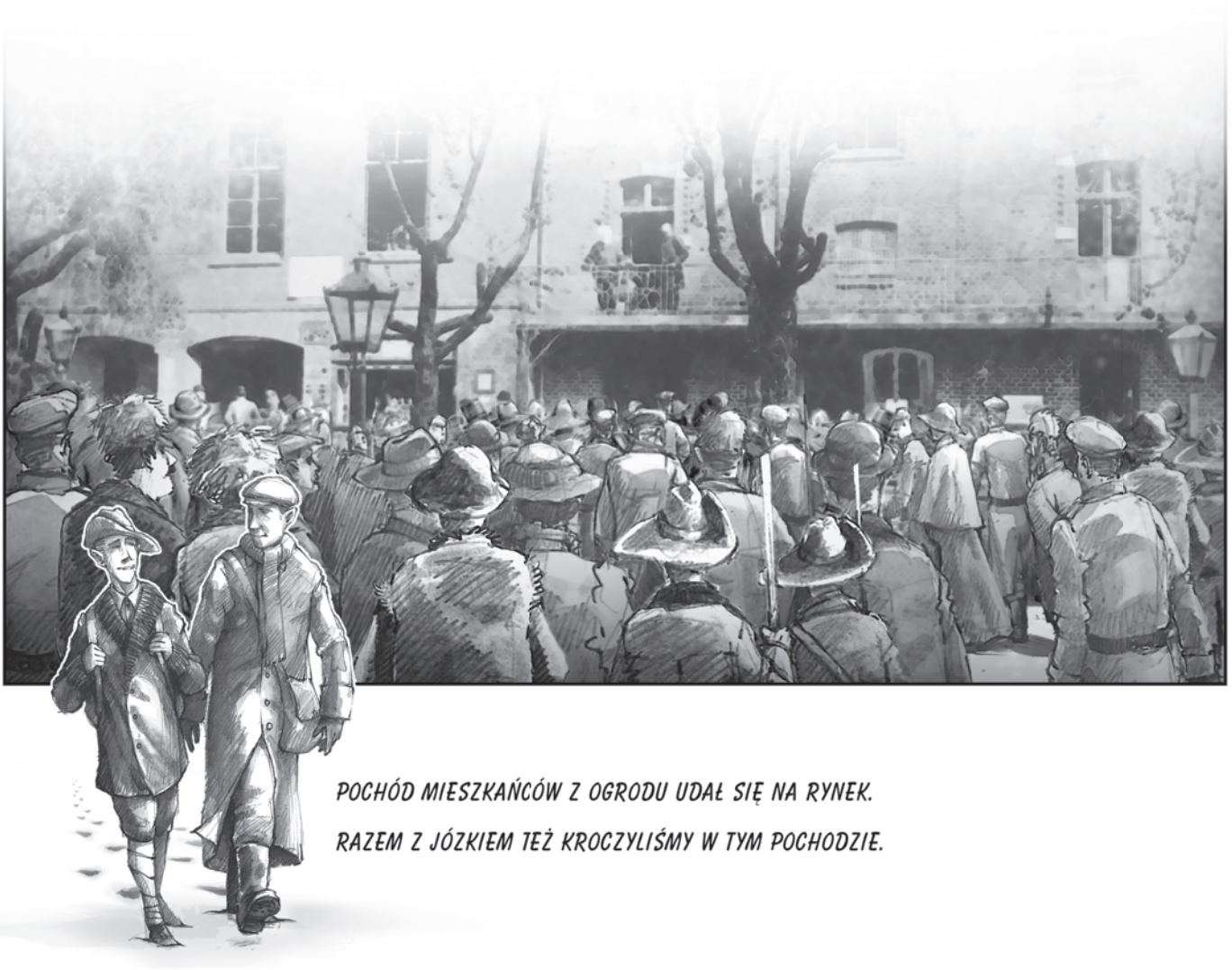

WIDZELIŚMY JAK BOSMAN KWAŚNIEWSKI WYCHODZI ZA OKNO NA GZYMS RATUSZA, STRĄCA NIEMIECKIEGO ORŁA I SZTANDAR, A NA ICH MIEJSCE MOCUJE NASZĄ BIAŁO-CZERWONĄ CHORĄGIEW. KRZYCZYMY Z NIM: NIECH ŻYJE POLSKA I KOALICJA! SWARZĘDZ ZNÓW STAŁ SIĘ POLSKIM MIASTEM...

TO BYŁY NIEZAPOMNIANE I WZRUSZAJĄCE CHWILE. POTEM ZAWSZE WRACAŁEM DO NICH MYŚLAMI I WIEDZIAŁEM, ŻE NA MIESZKAŃCACH SWARZĘDZA ZAWSZE MOŻNA POLEGAĆ W TRUDNYCH DLA POLSKI CZASACH.

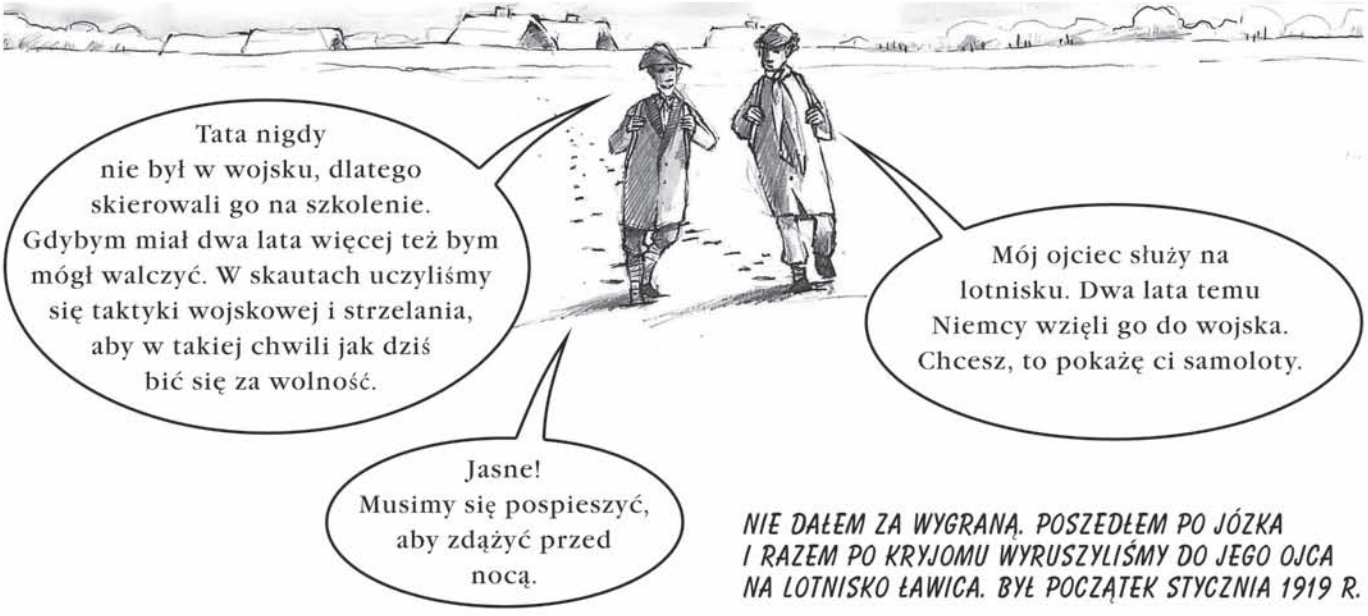

NIE DAŁEM ZA WYGRANĄ. POSZEDŁEM PO JÓZKA I RAZEM PO KRYJOMU WYRUSZYLIŚMY DO JEGO OJCA NA LOTNISKO ŁAWICA. BYŁ POCZĄTEK STYCZNIA 1919 R.

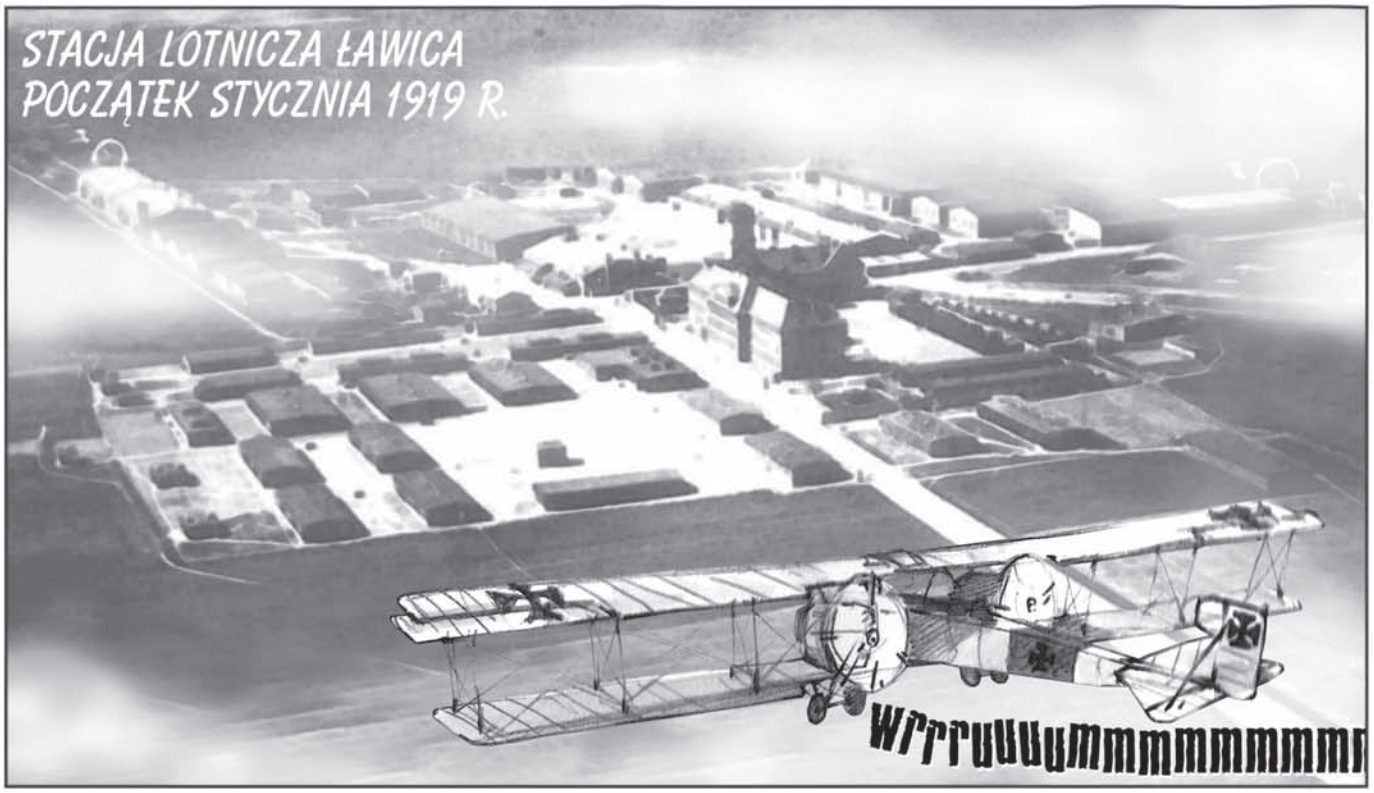

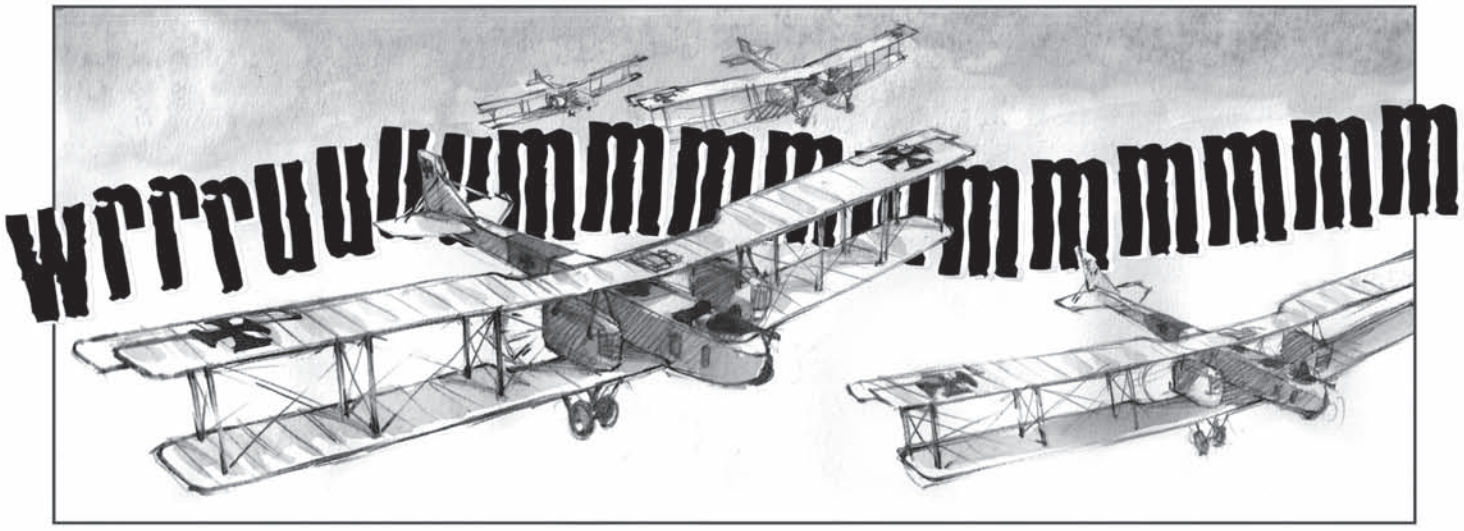

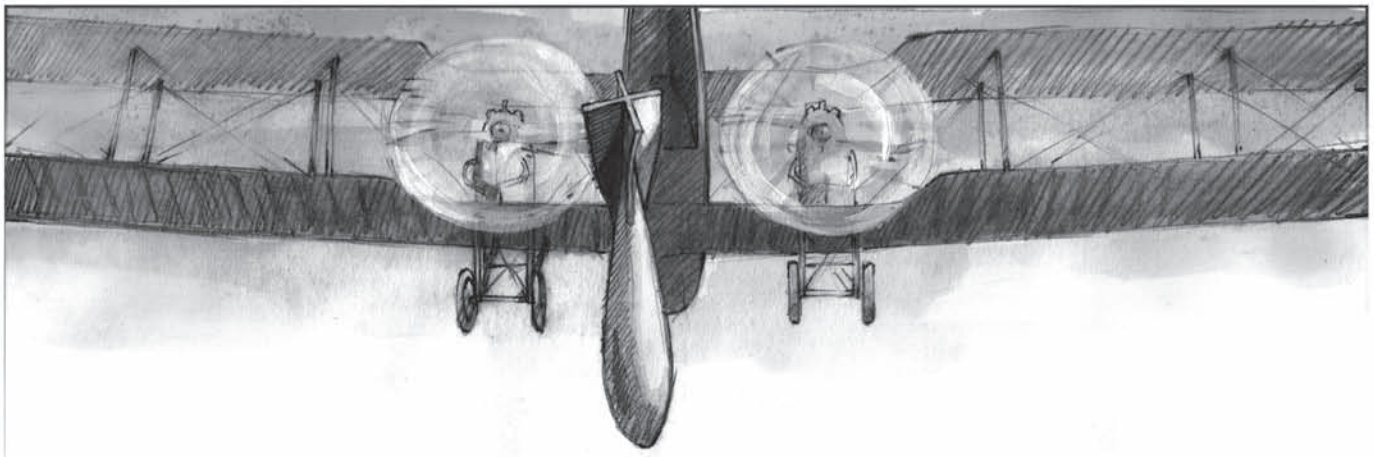

NIE BYŁA TO ROZSĄDNA WYPRAWA. DOSTALIŚMY SIĘ W SAM ŚRODEK LOTNICZEGO BOMBARDOWANIA. UCIEKAJĄC ZGUBILIŚMY JEDEN DRUGIEGO...

bumm!
bumm!
trach!
trzask!
DO WIADER!
Mogą tu wrócić.
Trzeba wzmocnić obronę lotniska
i zorganizować loty patrolowe. Niech Poznań
dowie się, że ma własne skrzydła.
RAZ KOZIE ŚMIERĆ, POMYŚLAŁEM
I ZAGADNĄŁEM ZASKOCZONEGO PILOTA...
Jeszcze nigdy nie leciałem samolotem.
Mógłby mnie pan zabrać?
Wielkie dzięki!
Józek w życiu mi nie uwierzy!

KIEDY MY LATALIŚMY SOBIE NAD POZNANIEM, NA ŁAWICY TRWAŁA LOTNICZA WALKA.
Sierżancie znowu nadlatują!

Spokojnie, wiaruchna! Mierzcie wolno, z wyprzedzeniem, bez nerwów!!!
8 STYCZNIA 1919 R.

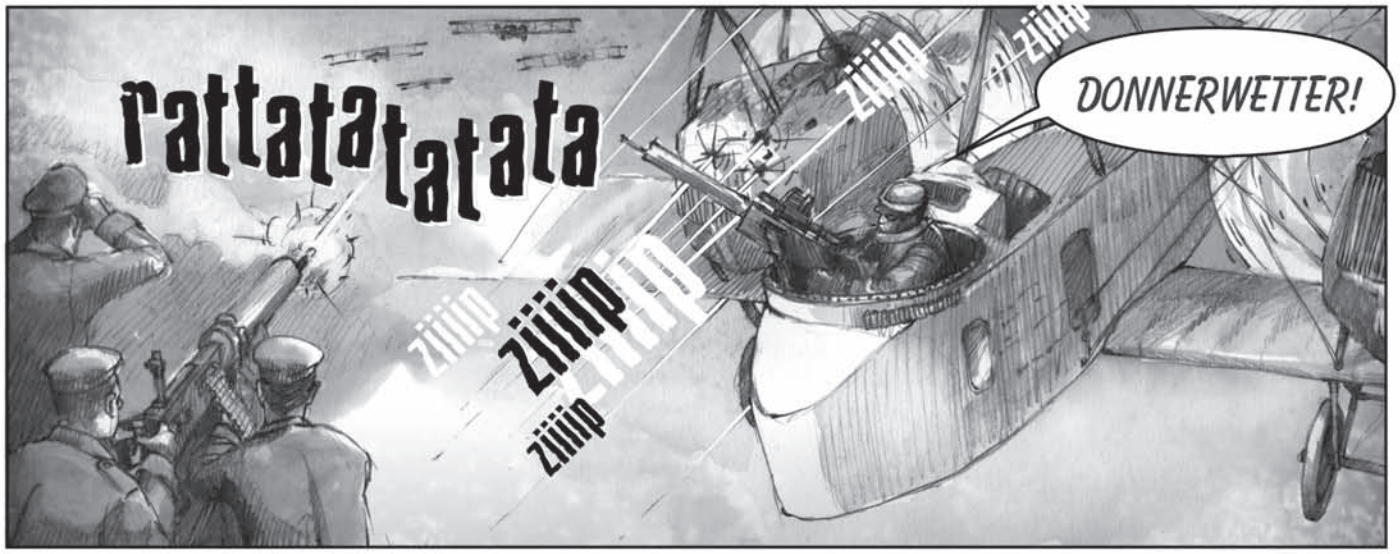
rattatatatata
ziiiip
ziiiip
ziiiip
ziiiip
ziiiip
DONNERWETTER!

Oberwał drań! Trzeba wysłać za nim patrol, aby zabezpieczyć maszynę i wyłuskać fryców, jeśli przeżyli.

Do zobaczenia, bardzo dziękuję za ten lot w przestworzach!
WYLĄDOWALIŚMY, KIEDY BYŁO JUŻ PO WSZYSTKIM.
Świat widziany z góry wygląda całkiem inaczej, prawda? Leć poszukać swego przyjaciela.
NAGLE NADJECHAŁ OJCIEC JÓZKA.
Leoś, co ty tu robisz? Czy wyście obaj powariowali! Przecież trwa wojna.
Józek jest w koszarach. Prosił, bym cię odnalazł. Wskakuj do tyłu, zawiozę was do domu.
wrrruuuummmmm
SAMOLOTY NIEMIECKIE ZDOBYTE PRZEZ POLAKÓW NA LOTNISKU ŁAWICA STAŁY SIĘ ZACZĄTKIEM LOTNICTWA WOJSKOWEGO II RZECZYPOSPOLITEJ.

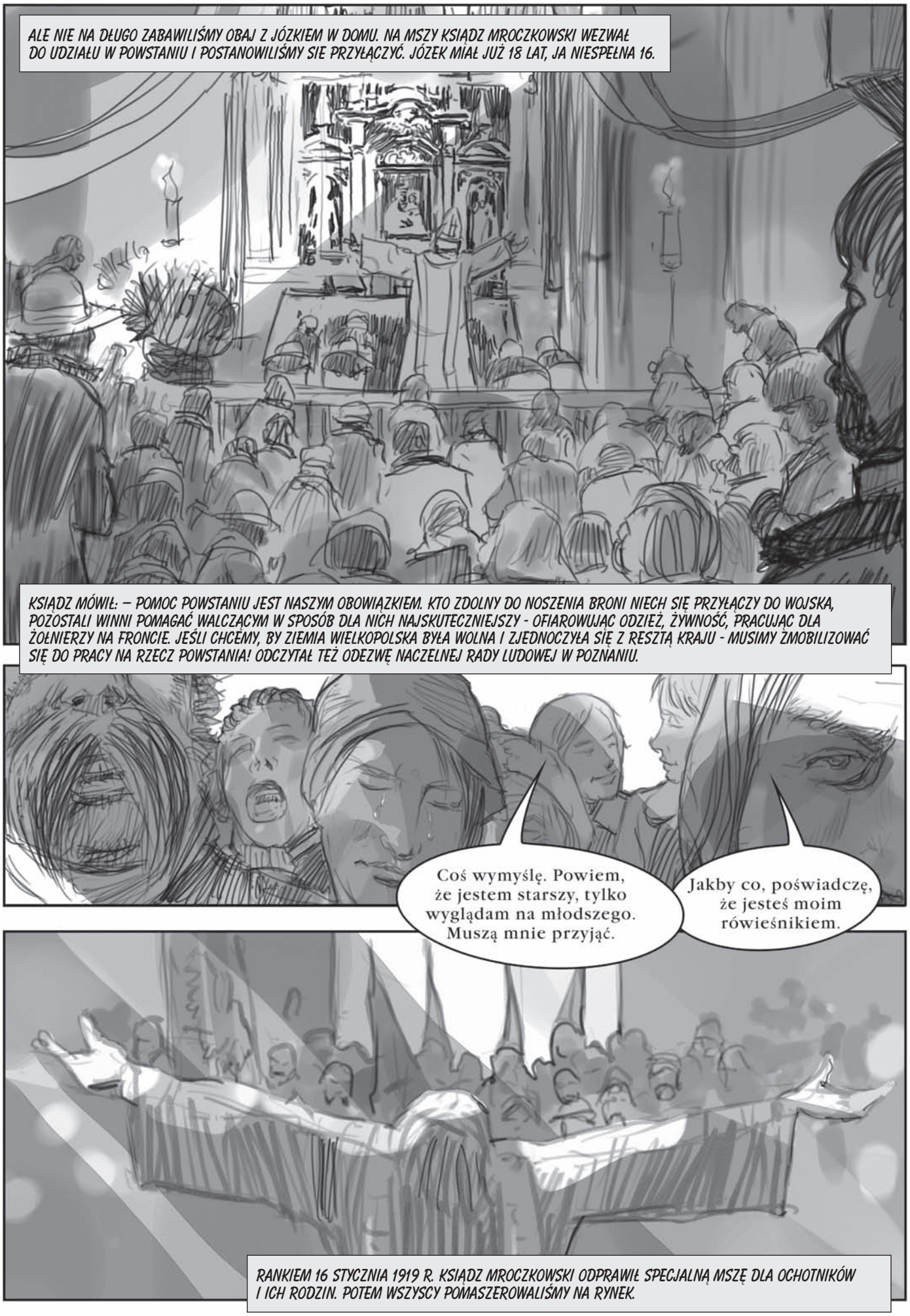
ALE NIE NA DŁUGO ZABAWILIŚMY OBAJ Z JÓZKIEM W DOMU. NA MSZY KSIĄDZ MROCZKOWSKI WEZWAŁ DO UDZIAŁU W POWSTANIU I POSTANOWILIŚMY SIE PRZYŁĄCZYĆ. JÓZEK MIAŁ JUŻ 18 LAT, JA NIESPEŁNA 16.
KSIĄDZ MÓWIŁ: – POMOC POWSTANIU JEST NASZYM OBOWIĄZKIEM. KTO ZDOLNY DO NOSZENIA BRONI NIECH SIĘ PRZYŁĄCZY DO WOJSKA, POZOSTALI WINNI POMAGAĆ WALCZĄCYM W SPOSÓB DLA NICH NAJSKUTECZNIEJSZY - OFIAROWUJĄC ODZIEŻ, ŻYWNOŚĆ, PRACUJĄC DLA ŻOŁNIERZY NA FRONCIE. JEŚLI CHCEMY, BY ZIEMIA WIELKOPOLSKA BYŁA WOLNA I ZJEDNOCZYŁA SIĘ Z RESZTĄ KRAJU - MUSIMY ZMOBILIZOWAĆ SIĘ DO PRACY NA RZECZ POWSTANIA! ODCZYTAŁ TEŻ ODEZWĘ NACZELNEJ RADY LUDOWEJ W POZNANIU.
Coś wymyślę. Powiem, że jestem starszy, tylko wyglądam na młodszego. Muszą mnie przyjąć.
Jakby co, poświadczę, że jesteś moim rówieśnikiem.
RANKIEM 16 STYCZNIA 1919 R. KSIĄDZ MROCZKOWSKI ODPRAWIŁ SPECJALNĄ MSZĘ DLA OCHOTNIKÓW I ICH RODZIN. POTEM WSZYSCY POMASZEROWALIŚMY NA RYNEK.

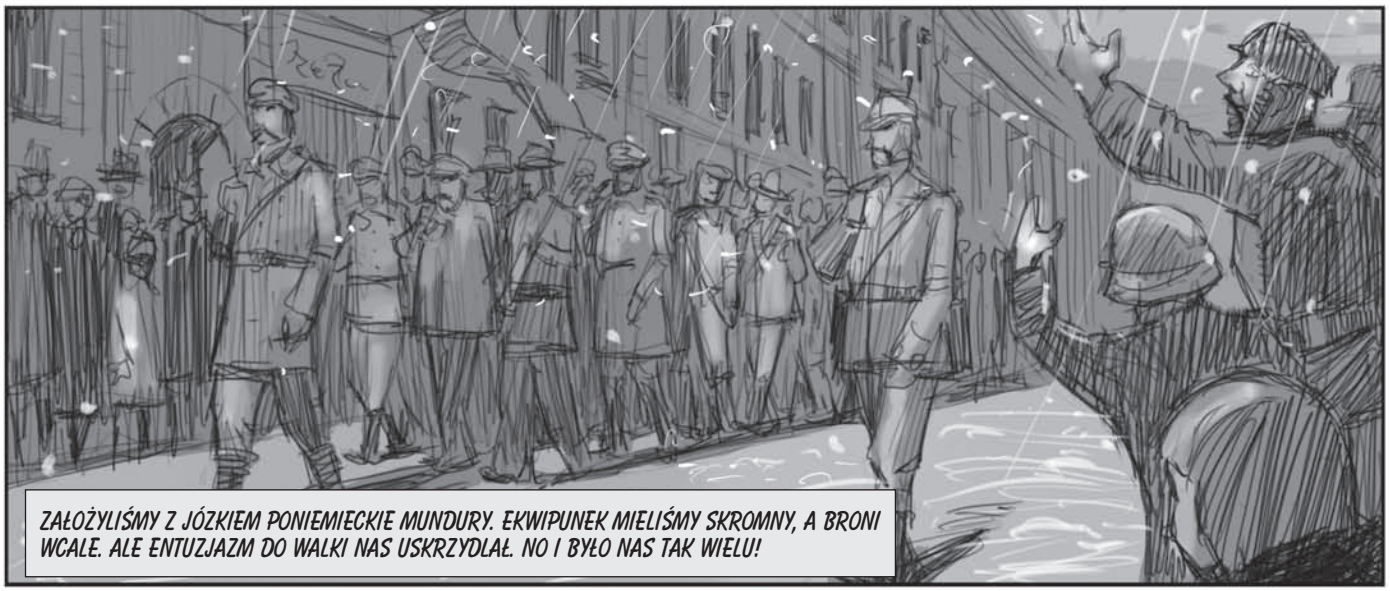
ZAŁOŻYLIŚMY Z JÓZKIEM PONIEMIECKIE MUNDURY. EKWIPUNEK MIELIŚMY SKROMNY, A BRONI WCALE. ALE ENTUZJAZM DO WALKI NAS USKRZYDLAŁ. NO I BYŁO NAS TAK WIELU!

WSZYSCY OCHOTNICY ZGROMADZILI SIĘ NA RYNKU I OTRZYMALI SZTANDAR Z ORŁEM OD TADEUSZA STANIEWSKIEGO. UFORMOWALIŚMY KOLUMNĘ – NA PRZODZIE POCZET SZTANDAROWY Z BOSMANEM KWAŚNIEWSKIM, DOWÓDCĄ GRUPY, POTEM ORKIESTRA KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, DALEJ WŁADZE MIASTA I RADY LUDOWEJ, KS. MROCZKOWSKI, POTEM MY – OCHOTNICY. W TAK UFORMOWANEJ KOLUMNIE POSUWALIŚMY SIĘ DO PRZODU KU POZNANIOWI. ORKIESTRA GRAŁA „CHOĆ BURZA HUCZY WOKÓŁ NAS". PO DRODZE DOŁĄCZALI DO NAS KOLEJNI OCHOTNICY.

W POZNANIU Z BIURA WERBUNKOWEGO SKIEROWANO MNIE NA SZKOLENIE DO CYTADELI. JÓZEK POJECHAŁ OD RAZU NA FRONT.

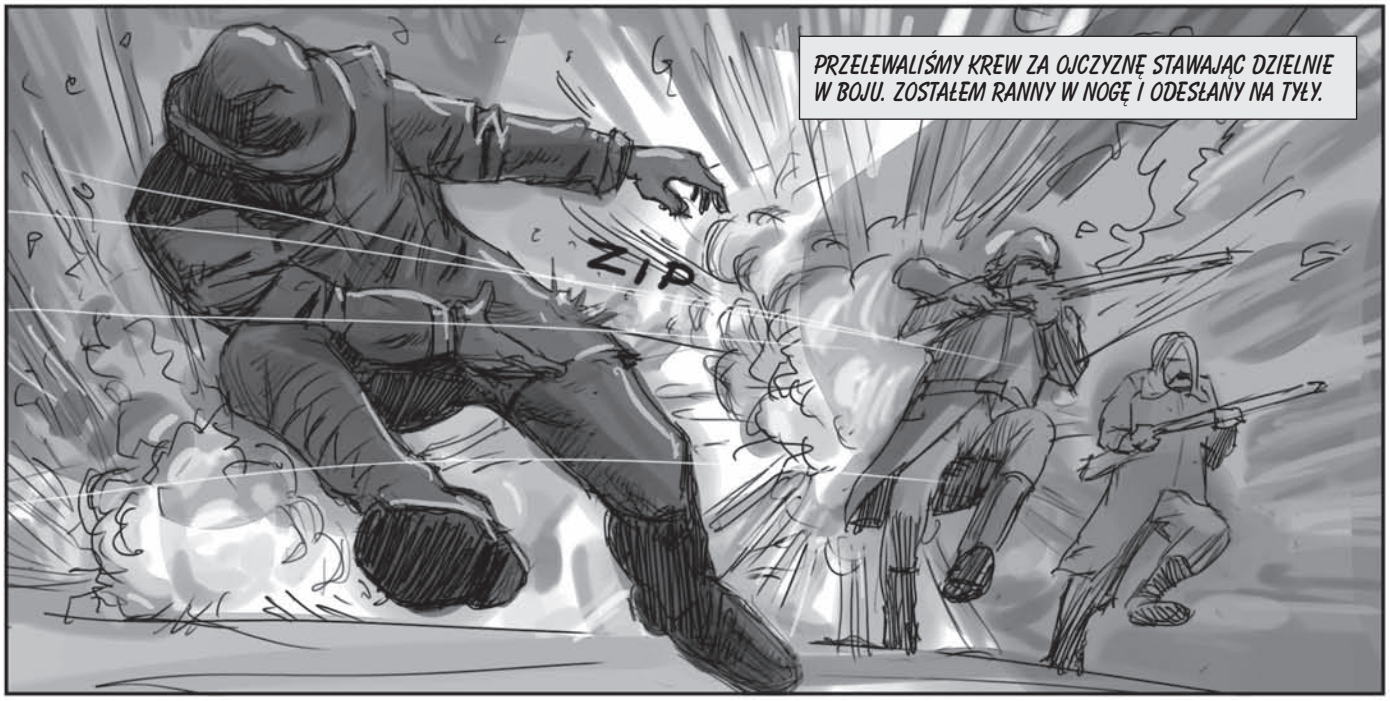

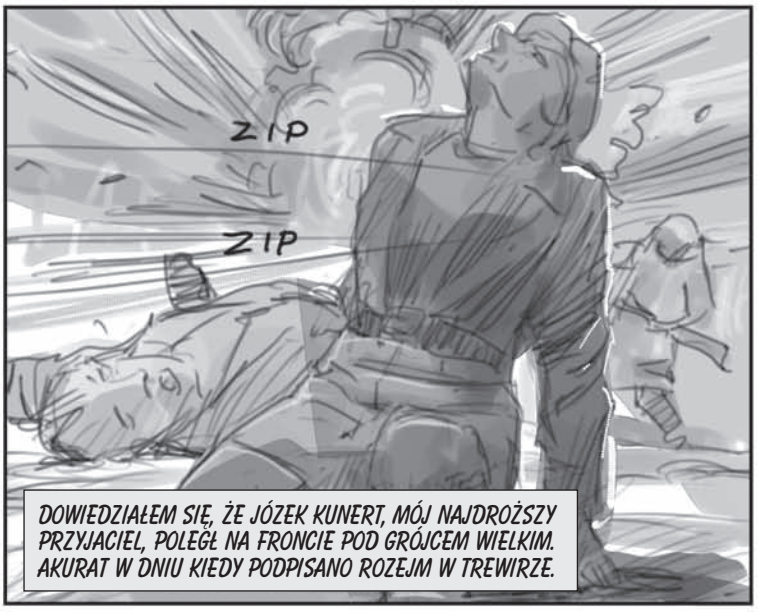

NA PAMIĄTKĘ WYMARSZU OCHOTNIKÓW SWARZĘDZKICH, W LISTOPADZIE 2005 ROKU, MIESZKAŃCY SWARZĘDZA UFUNDOWALI MOSIĘŻNĄ TABLICĘ, KTÓRA UMIESZCZONA ZOSTAŁA NA FRONCIE KAMIENICY PRZY RYNKU 12, GDZIE MIESZKAŁ TADEUSZ STANIEWSKI I GDZIE MIEŚCIŁA SIĘ SIEDZIBA RADY LUDOWEJ.

PO 20 LATACH POLSKA ZNÓW STRACIŁA NIEPODLEGŁOŚĆ. WE WRZESNIU 1939 ROKU ZAATAKOWANO NAS I OD ZACHODU I OD WSCHODU. NIEMCY I ROSJANIE DOKONALI IV ROZBIORU POLSKI. NA ZIEMIE WIELKOPOLSKIE NIEMCY WKROCZYLI JUŻ PO KILKU DNIACH WOJNY. ZACZĘŁY SIĘ REPRESJE, TYM SUROWSZE, BOWIEM WIELKOPOLSKĘ WŁĄCZONO DO III RZESZY. POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY BYLI NA NIE SZCZEGÓLNIE NARAŻENI. NIGDY NIE ZAPOMNIANO IM TEGO, ŻE WYSTĄPILI PRZECIWKO NIEMIECKIEJ WŁADZY.

ARESZTOWANO TADEUSZA STANIEWSKIEGO, JEGO SYNA LESZKA, STANISŁAWA KWAŚNIEWSKIEGO. TORTUROWANO ICH I UMIESZCZONO W OBOZACH ZAGŁADY. WUJA KWAŚNIEWSKIEGO ZAKATOWANO NA POZNAŃSKIM FORCIE VII. NAJSTARSZEGO SYNA TADEUSZA STANIEWSKIEGO WITOLDA ROZSTRZELANO NA RYNKU W ŚREMIE. JEGO SAMEGO ZAMĘCZONO W OBOZIE BUCHENWALD.

JA SAM PRZEŻYŁEM. NAZYWAM SIĘ LEON JARMUSZKIEWICZ. PRZEŻYŁEM, BY OPOWIEDZIEĆ WAM TĘ HISTORIĘ... NIE ZAPOMNIJCIE O NAS.

KONIEC

Fot. (3x) Wojciech Nawrot

16 STYCZNIA 1919 R. – PO UROCZYSTEJ MSZY ŚWIĘTEJ GRUPA SWARZĘDZAN WYMASZEROWAŁA W KOLUMNIE POD DOWÓDZTWEM BOSMANA STANISŁAWA KWAŚNIEWSKIEGO DO POZNANIA W CELU PRZYŁĄCZENIA SIĘ DO WOJSK POWSTAŃCZYCH.

ODDZIAŁ LICZYŁ W SUMIE 85 OCHOTNIKÓW, Z KTÓRYCH CZĘŚĆ PRZYŁĄCZYŁA SIĘ JUŻ PO WYJŚCIU KOLUMNY ZE SWARZĘDZA Z OKOLICZNYCH MIEJSCOWOŚCI.

DLA UPAMIĘTNIENIA TEGO FAKTU W LISTOPADZIE 2005 R. NA FRONCIE KAMIENICY RYNEK 12 W SWARZĘDZU WMUROWANO UROCZYŚCIE TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ UFUNDOWANĄ PRZEZ MIESZKAŃCÓW MIASTA I GMINY.

PROJEKT TABLICY WYKONAŁ FLORIAN FIEDLER.

KALENDARIUM WYDARZEŃ

Rok 1918

11 listopada - Niemcy skapitulowały, co oznaczało koniec I wojny światowej.

13 listopada – ogólne zebranie mieszkańców Swarzędza i powstanie Rady Robotniczo-Żołnierskiej (w jej skład wchodzą Polacy, Niemcy i Żydzi; podawana jest też data 21 listopada).
Na początku listopada utworzono całą sieć rad robotników i żołnierzy w całej Wielkopolsce. Oprócz nich powstawały także komitety obywatelskie, które następnie zmieniły nazwę na rady ludowe. Były one wyrazicielami niepodległościowych dążeń ludności polskiej. Podobne organizacje tworzyli także Niemcy i Żydzi (w większości silnie zgermanizowani).

Listopad – powstanie Rady Żołnierskiej złożonej wyłącznie z Polaków, której biuro mieściło się na Rynku pod nr 12 w mieszkaniu Tadeusza Staniewskiego.

Druga połowa listopada – Tadeusz Staniewski zorganizował Straż Obywatelską, na której czele stanął Władysław Napieralski. Do końca listopada straż liczyła 80 ludzi.

3 grudnia – Sejm Dzielnicowy rozpoczął obrady w Poznaniu, w budynku kina „Apollo" (przy ul. Piekary). Jednym z delegatów był Tadeusz Staniewski.

26 grudnia – do Poznania przyjeżdża Ignacy Jan Paderewski.

27 grudnia – wybuch walk w Poznaniu – początek Powstania Wielkopolskiego.

28 grudnia – Rozwiązano Radę Robotniczo-Żołnierską, na jej miejsce powołując Radę Ludową. Na jej czele stanął Tadeusz Staniewski. Wieczorem decyduje on o obsadzeniu ważniejszych budynków w Swarzędzu (m. in. dworzec, poczta) oddziałami Straży Ludowej (wcześniej nazywanej Strażą Obywatelską).

– Polacy przywracają zerwaną wcześniej łączność telefoniczną z Poznaniem.

29 grudnia – Rano grupa kilkudziesięciu ochotników wyrusza do Poznania po broń. Otrzymując tylko bagnety, wracają w większości do Swarzędza. (Podawana jest też data 30 grudnia).

– przed południem Tadeusz Staniewski w asyście dwóch członków Straży Ludowej komunikuje w ratuszu dotychczasowemu niemieckiemu burmistrzowi Swarzędza Brunonowi Glabischowi fakt przejęcia władzy w mieście. Niedługo później tego dnia Staniewski otrzymuje pismo z żandarmerii niemieckiej adresowane „Do Prezydenta Republiki Swarzędzkiej", w którym oddział ten poddaje się jurysdykcji polskiej.

– w południe w siarczystym mrozie odbywa się wiec mieszkańców w ogrodzie przy restauracji Marco i hotelu Lewada. Przemawiający ogłaszają koniec wojny i zaborów, wzywają do wskrzeszenia niepodległej Polski.

– pochód mieszkańców z ogrodu udaje się na rynek. Tam Tadeusz Staniewski przekazuje polski sztandar w ręce Stanisława Kwaśniewskiego. Ten umieszcza go nad wejściem do ratusza, strącając uprzednio godło i sztandar pruski. Polskie sztandary zawieszone zostają także na budynkach poczty i dworca kolejowego.

Rok 1919

12 stycznia – na niedzielnej mszy w kościele św. Marcina proboszcz Tadeusz Mroczkowski odczytuje odezwę Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, a w kazaniu wzywa swarzędzan do pomocy Powstaniu Wielkopolskiemu. Efektem jest uformowanie się w ciągu kilku dni kilkudziesięcioosobowego oddziału ochotników-powstańców.

16 stycznia – zebranie ochotników, uroczysta msza święta i wymarsz kolumny pod dowództwem Stanisława Kwaśniewskiego do powstania. Oddział liczył w sumie 85 ochotników, z których część przyłączyła się już po wyjściu kolumny ze Swarzędza z okolicznych miejsc. Na czele kroczył poczet sztandarowy z polską chorągwią z orłem w koronie, wręczoną na rynku oddziałowi przez Tadeusza Staniewskiego, za nim orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Swarzędzu (grała „Choć burza huczy wokół nas…"), następnie władze Rady Ludowej i Straży Ludowej, a za nimi ochotnicy i ich rodziny.

– z biura werbunkowego przy ul. Rycerskiej (obecnie Ratajczaka) w Poznaniu mieszczącego się w gmachu Biblioteki Wilhelma (obecnie Uniwersyteckiej) skierowano oddział do fortu Prittwitz i przydzielono do oddziałów szkoleniowych.

Styczeń-luty – Swarzędzanie walczą na frontach pod Wolsztynem, Grójcem Wielkim, Szubinem, Zbąszyniem.

16 lutego – podpisanie zawieszenia broni w Trewirze; pod Grójcem Wielkim ginie Józef Kunert.

28 czerwca – oficjalna ceremonia podpisania traktatu wersalskiego. Przyznał on Wielkopolskę (poza kilkoma skrawkami) Polsce. Tereny zajęte przez powstańców zostały włączone w skład państwa polskiego.

Ochotnicy ze Swarzędza w Powstaniu Wielkopolskim

Florian Fiedler

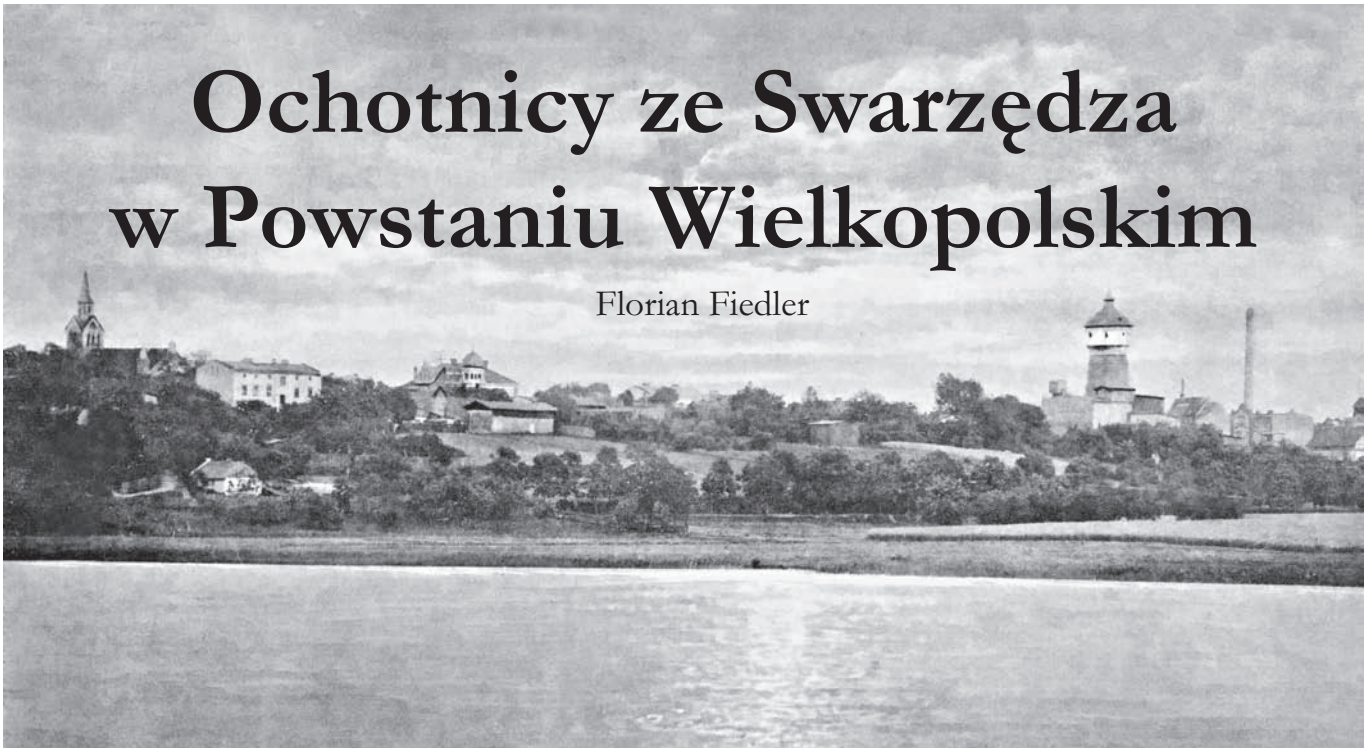

Panorama Swarzędza ok. 1920 r.

W listopadzie i grudniu 1918 roku różnymi drogami docierały do Swarzędza informacje o narastających nastrojach narodowo-niepodległościowych w Poznaniu. Finałem były wydarzenia w mieście związane z przyjazdem Jana Ignacego Paderewskiego. Jego entuzjastyczne i masowe powitanie, demonstracje z polskimi sztandarami, patriotycznymi okrzykami i śpiewami. Ze Swarzędza, oddalonego od Poznania o około 13 kilometrów, spontanicznie wyruszyli ochotnicy na pomoc braciom walczącym o oswobodzenie Poznania i Wielkopolski od zaborcy pruskiego, po 125 latach niewoli.

Niektórzy ochotnicy byli zwiadowcami ówcześnie działającej Rady Robotniczo-Żołnierskiej i Straży Obywatelskiej. Wrócili do miasta i zdawali raporty o rozwijającej się w Poznaniu sytuacji powstańczej. Inni zostawali już w Poznaniu i włączali się do formujących się oddziałów powstańczych.

Swarzędzcy ochotnicy udawali się do stolicy Wielkopolski indywidualnie lub grupami, pieszo, na rowerach, furmankami lub koleją. Ubrani byli przeważnie w mundury, które zostały im po przymusowej służbie w armii pruskiej, na frontach I wojny światowej lub w garnizonach pruskich, miedzy innymi w Poznaniu.

Każdy z ochotników zaopatrywany był w opaskę biało-czerwoną, zakładana na rękaw munduru, i tzw. „wypis" – legitymację z Rady Robotniczo-Żołnierskiej i Straży Obywatelskiej. Te dwie organizacje rodzącej się władzy polskiej działały w Swarzędzu do 28 grudnia 1918 r. w budynku nr 12 przy ul. Rynkowej. Wtedy to powołano na ich miejsce Radę Ludową i Straż Ludową. 29 grudnia 1918 r. (podaje się też datę 30 grudnia) wyruszył ze Swarzędza pierwszy ochotniczy oddział powstańczy liczący około 40 mężczyzn, przeważnie byłych wojskowych, dla wsparcia powstania. W mieście skierowano ich do fortu Raucha na Śródce. Po wstępnej służbie, ćwiczeniach i podziałach na jednostki, włączono ich m. in. do formowanego II Poznańskiego Batalionu Garnizonowego. Dokonano tego na podstawie rozkazu Naczelnej Rady Ludowej i Dowództwa Głównego w Poznaniu.

Wśród ochotników swarzędzkich, jak informował „Głos Swarzędza" (po 16 latach) byli m.in.: Jan i Jakub Mikołajewscy, Franciszek Beger, J. Majchrzak, Władysław Piątek, trzech braci Stachowiaków, Jan Kurczewski, Andrzej Laskowski, Franciszek Schneider, Leon Arentowski, Władysław Bajon, Kazimierz Kasprowicz, Józef Suchocki, Stanisław Chojnacki, Maksymilian Przywecki, dwóch Janków Andrzejewskich, trzech braci: Stanisław, Sylwester i Władysław Firlik, K. Łoza, J. i M. Krzywińscy, Franciszek Michalski, Stanisław Lutomski, dwóch braci Szaroletów, K. Szumski, W. Chęciński, Jan Przywecki, Józef Kunert, Andrzej Przybyła, Stanisław Młyńczak, Leon Lasiewicz, Jan Fiedler i inni. Nie zachował się oryginalny spis tych ochotników.

Sądzić należy, że do tych pierwszych czterdziestu ochotników ze Swarzędza, dołączali inni.

Swarzędzanie włączeni zostali do jednostek przygotowywanych do walki m. in. na froncie zachodnim.

12 lutego 1919 r. w składzie II Batalionu wysłano ich transportem kolejowym do Wolsztyna. W sumie oddział liczył 1200 powstańców i baterię armat. Stamtąd zaś trafili na odcinki frontu Kopanica-Grójec Wielki, w celu wzmocnienia walczących tam już

Panorama swarzędzkiego rynku ok. 1920 r.

Pruska defilada wojskowa na swarzędzkim rynku ok. 1914 r.

Fot. (3x) archiwum UMiG Swarzędz

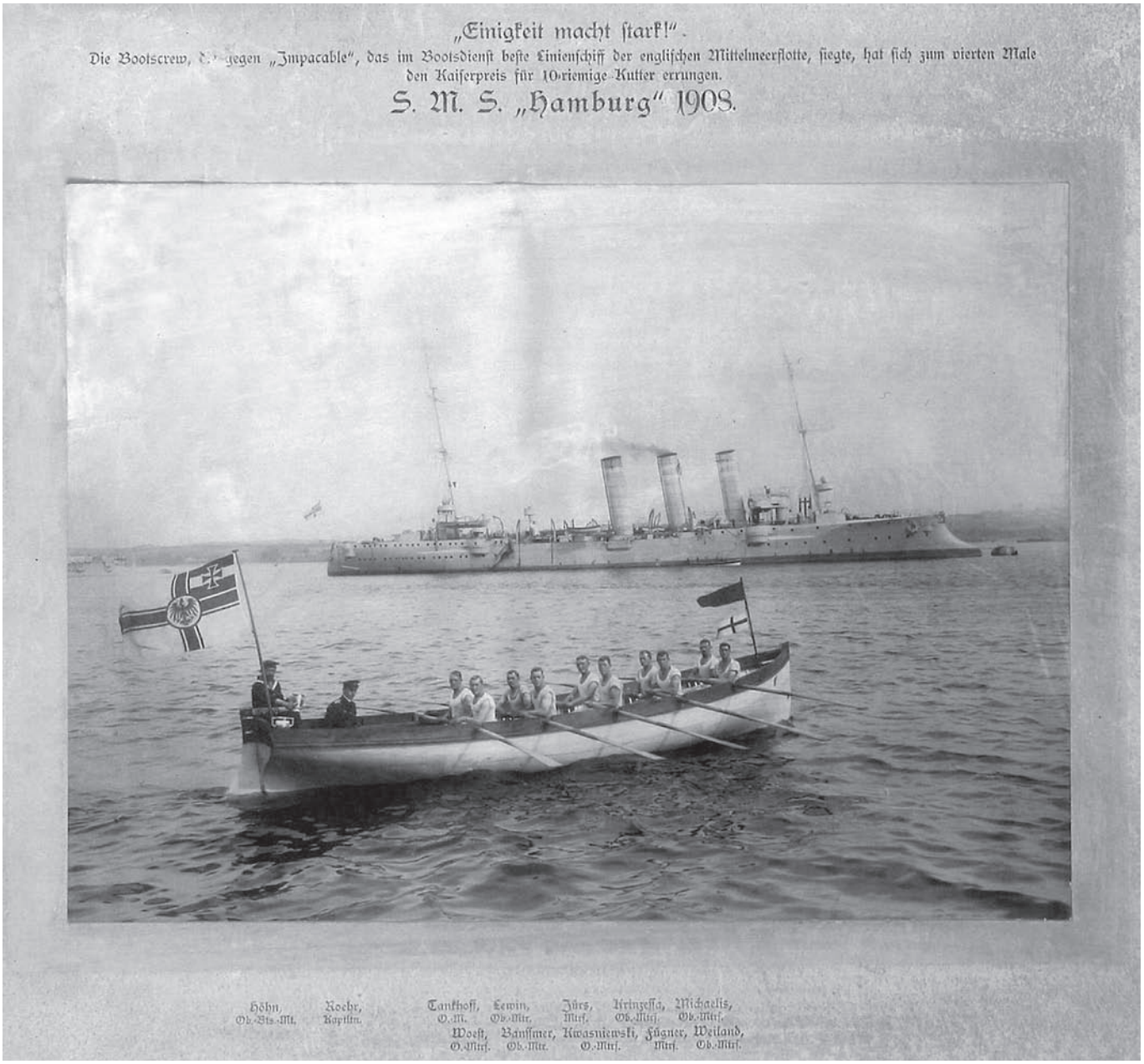

Fot. z kolekcji Floriana Fiedlera

Szalupa z załogą SMS Hamburg (ósmy z lewej Stanisław Kaśniewski).

Fot. (2x) z kolekcji Michała Rózyńskiego

Marynarze z okrętu SMS Kaiser.

Ogród restauracji „Marco" w Swarzędzu ok. 1910 r.

Widok na wieżę wodociągową i rzeźnię w Swarzędzu ok. 1911 r.

Fot. (2x) Z kolecji Floriana Fiedlera

oddziałów powstańczych zdziesiątkowanych w krwawych bojach toczonych z regularną armią niemiecką. Ta ostatnia dysponowała doskonałym uzbrojeniem, pociskami gazowymi, wspomaganiem lotniczym i pociągami pancernymi.

Nie zachowały się spisy biorących udział w tych krwawych starciach na poszczególnych odcinkach frontu. Tereny walk nad Obrą nieraz po kilka razy przechodziły z rąk do rąk.

Zdzisław Kościański i Zenon Wartel w swoim opracowaniu podali, że wśród poległych na froncie zachodnim pod Grójcem Wielkim był jeden, a pod Nową Wsią Zbąską – ośmiu powstańców swarzędzkich.

Zupełnie inny charakter miał drugi oddział w składzie kompanii, który 16 stycznia 1919 r. wyruszył do Poznania. Ochotnicy zostali spisani przez drugie biuro werbunkowe działające w Swarzędzu przy ul. Rynkowej w domu należącym do Romana Frankowskiego.

Byli wśród nich m. in.: Stanisław Kwaśniewski, Roman Frankowski, Ignacy Obarski, Stefan Kirchoff, trzech braci Schmidtów, W. Kempa, Edmund Zaporowski, Franciszek Chałupka, Antoni Maćkowiak i wielu innych. I w tym przypadku nie zachował się tez oryginalny spis ochotników kompanii swarzędzkiej.

W styczniu 1919 r. w Swarzędzu panowała już inna atmosfera zrywu wolnościowego. Po sukcesach powstańczych w Poznaniu, trudnych i krwawych walkach na froncie zachodnim i północno-wschodnim, zaistniała potrzeba dalszego wsparcia frontowych oddziałów. Były potrzebne nowe jednostki ochotników oraz pomoc materialna ze strony polskiego społeczeństwa. Komisariat Rady Ludowej i Straży Ludowej w Swarzędzu, kierując się rozporządzeniem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z 9 stycznia 1919 r., wydał następujące obwieszczenie, które rozwieszono w mieście:

„…1. Celem podtrzymywania ogólnego porządku wzywamy wszystkich bez różnicy narodowości do bezwarunkowego podporządkowania się pod nasze rozkazy (w Swarzędzu mieszkały wtedy trzy narodowości: Polacy, Niemcy i Żydzi).

2. Wszelkie pisma oraz osobiste zapytania będą w tym języku załatwiane, w jakim stawiane zostały (dotąd obowiązywał język niemiecki).

3. Do podejmowania rewizji domowych są uprawnieni tylko ci żołnierze (z patroli – przypisek FF)), którzy biało-czerwoną przepaskę z pieczęcią Rady Ludowej maja i mogą się pisemnie ostemplowaną legitymacją powyższej władzy wykazać.

4. Do noszenia broni są tylko te osoby uprawnione, które są w posiadaniu Rady Ludowej.

5. Polowania zbiorowe oraz polowania zwykłe są bez zezwolenia Rady Ludowej zakazane.

6. Zwraca się uwagę na to, że do każdej podróży do Poznania potrzebny jest „wykaz" (pismo z Rady Ludowej – przypisek FF), przy czym te „wykazy" ważność mają, które od Rady Ludowej wystawione zostały.

Pod tym obwieszczeniem podpisał się ks. Tadeusz Mroczkowski – członek Rady Ludowej.

12 stycznia 1919 r. tenże ks. Proboszcz kościoła parafialnego pw. św. Marcina w Swarzędzu, w niedzielę na uroczystej mszy świętej, w kazaniu wygłoszonym z ambony, wezwał mieszkańców miasta i okolicy do pomocy dla Powstania Wielkopolskiego.

W uniesieniu patriotycznym panującym w mieście i okolicy, w ciągu kilku dni do Komisariatu Rady Ludowej i jej biura werbunkowego zgłosiła się kilkudziesięciu ochotników. Wszyscy zadeklarowali się, by pójść ochotniczo do powstania i walczyć o wolność Polski.

16 stycznia od godzin porannych ochotnicy zbierali się przed drugim punktem werbunkowym Straży Ludowej przy ul. Rynkowej. Stamtąd w sformowanej kolumnie marszowej udali się do kosciola parafialnego na mszę. Nabożeństwo z udziałem ochotników, członków ich rodzin, władz Rady Ludowej i Straży Ludowej i parafian odprawił ks. Tadeusz Mroczkowski.

W trakcie mszy ks. Proboszcz wygłosił kazanie religijno-patriotyczne, w którym nawoływał i mobilizował Swarzędza do udziału w powstaniu. Mówił m.in.: „… Idziemy do boju. Nie dopuśćmy, by ziemie nasze były niemieckie. Kto żywy i zdrowy niech idzie do boju …".

Swarzędzki ratusz ok. 1914 r.

Panorama Swarzędza ok. 1920 r.

Fot. (2x) archiwum UMiG Swarzędz

Fot. (2x) Z kolecji Grzegorza Okońskiego

Powstańcy wielkopolscy (zdjęcia archiwalne).

Fot. (2x) Z kolecji Floriana Fiedlera

Msza w kościele parafialnym pw. św. Marcina w Swarzędzu (zdjęcie powojenne). Obok zdjęcie ołtarza tego kościoła ok. 1920 r.

Fot. (3x) Z kolekcji Grzegorza Okońskiego

Powstańcy wielkopolscy (zdjęcia archiwalne).

Powstańcy i obecni w kościele wierni przyjęli komunię i otrzymali błogosławieństwo celebransa. Z kościoła, już w liczniejszej kolumnie marszowej, ochotnicy przeszli ulicami św. Marcina, Zamkową i Rynkową przed budynek nr 12. Tam, w mieszkaniu Tadeusza Staniewskiego, głównego organizatora ruchu powstańczego w Swarzędzu, miała siedzibę Rada Ludowa.

Przed budynkiem było już 65 ochotników. Wśród nich ci, którzy już walczyli na frontach I wojny światowej, byli wcieleni do garnizonów armii pruskiej oraz ochotnicy – cywile. Na dowódców Komisariat Rady Ludowej wyznaczył marynarza Stanisława Kwaśniewskiego, Romana Frankowskiego oraz sierżanta Stefana Kirchoffa. Uformowała się kolumna w następującym składzie:

– poczet sztandarowy z dużą chorągwią, na której z jednej strony był kolor biały i czerwony, na drugiej na czerwonym tle widniał biały orzeł wykonany w aplikacji z koroną. Na szczycie drzewca związano pąk kwiatów i ziół. Od nich zwisały biało-czerwone szarfy. Ową chorągiew ufundowały obywatelki miasta: Helena Brodowska, Maria Schleichertowa, Apolonia Frankowska i Stefania Nowakowska.

Był to pierwszy pokaz polskiego sztandaru z białym orłem w koronie od 125 lat.

Za pocztem sztandarowym, który stanowili Kwaśniewski, Frankowski i Kirchoff, stanęła kilkunastoosobowa orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego ze Swarzędza. Za orkiestrą, a przed kompanią, ustawili się członkowie Komisariatu Rady Ludowej i Straży Ludowej na czele z Tadeuszem Staniewskim, ks. Tadeuszem Mroczkowskim, Władysławem Napieralskim, Stanisławem Mikołajewskim i innymi. Następnie cała kompania, w mundurach, jakie kto miał po służbie w armii pruskiej. Marsz rozpoczęła orkiestra utworem „Choć burza huczy wokół nas …". Pieśń podjęli maszerujący licznie mieszkańcy towarzyszący kompanii. Szli obecnymi ulicami Rynkową, Piaski i Piłsudskiego w kierunku Poznania.

Wszyscy zatrzymali się przed zabudowaniami mleczarni. Tam swarzędzkich ochotników pożegnali członkowie Rady Ludowej i Straży Ludowej oraz ks. Tadeusz Mroczkowski, który ponownie wygłosił – teraz już krótkie – kazanie pożegnalne i pobłogosławił ochotników na szczęśliwą drogę walki o wolność Ojczyzny.

Fot. Wojciech Nawrot

Powstańcy wielkopolscy (rekonstrukcja, Cytadela, 2006 r.). Obok 1 Pułk Ułanów Wielkopolskich 1919 r. (zdjęcie archiwalne).

W kompanii, która marszem ruszyła do Poznania byli weterani – żołnierze i młodzi cywile. Najstarszym był 50-letni Stanisław Sobański, a najmłodszym 16-latek Leon Jarmuszkiewicz. Przy mleczarni kompania liczyła już 85 ochotników. Sądzić należy, że w trakcie przemarszu od kościoła do mleczarni dołączyli nowi …

16 stycznia w godzinach popołudniowych swarzędzka kompania zameldowała się w biurze oficera werbunkowego przy ul. Rycerskiej (dzisiaj Ratajczaka – przypisek FF). O tym fakcie pisał styczniowy „Kurier Poznański: „… 16 stycznia (1919 r.) w południe przybył do Poznania pod kwaterę oficera werbunkowego w gmachu Biblioteki Wilhelma przy ul. Rycerskiej oddział 85 ochotników ze Swarzędza, ze sztandarem, celem zapisania się w szeregi Wojska Polskiego. Wszyscy ochotnicy odznaczali się dziarska postawą i oświadczyli, że Swarzędz przyśle jeszcze licznych zuchów …"

Zapisanych skierowano do fortu Prittwitz. Tam tych ochotników, którzy mieli doświadczenie wojskowe rozdzielono do tworzonych jednostek powstańczych przeznaczonych do walk na frontach zachodnim lub północno-wschodnim. Młodych, niedoświadczonych ochotników-cywilów przydzielono do tworzonych jednostek szkolnych na Cytadeli, np. Leona Jarmuszkiewicza do 2 kompanii wartowniczej pod dowództwem kaprala Nowaka. Po przeszkoleniu rozdzielono ich (32) do kompanii tworzącego się I Batalionu I Pułku Strzelców Wielkopolskich. W lutym 1919 r. batalion został zaprzysiężony na Placu Wolności. W marcu tego roku Jarmuszkiewicz został wraz z jednostką wysłany na front, gdzie raniono go w nogę. Po wyleczeniu, na przełomie czerwca i lipca, wraz z pułkiem skierowano go do zabezpieczenia granicy polsko-niemieckiej w rejonie Leszna. Wraz z nim znalazł się tam Bronisław Westerski – artylerzysta.

Bardzo skąpe są informacje o swarzędzkich ochotnikach walczących na odcinkach frontu północno-wschodniego w rejonach Szubina i Rynarzewa. Nie zachowały się też spisy tych, którzy tam walczyli. Przypuszczać należy, że około 20 stycznia 1919 r. znaleźli się oni w składzie VIII kompanii poznańskiej

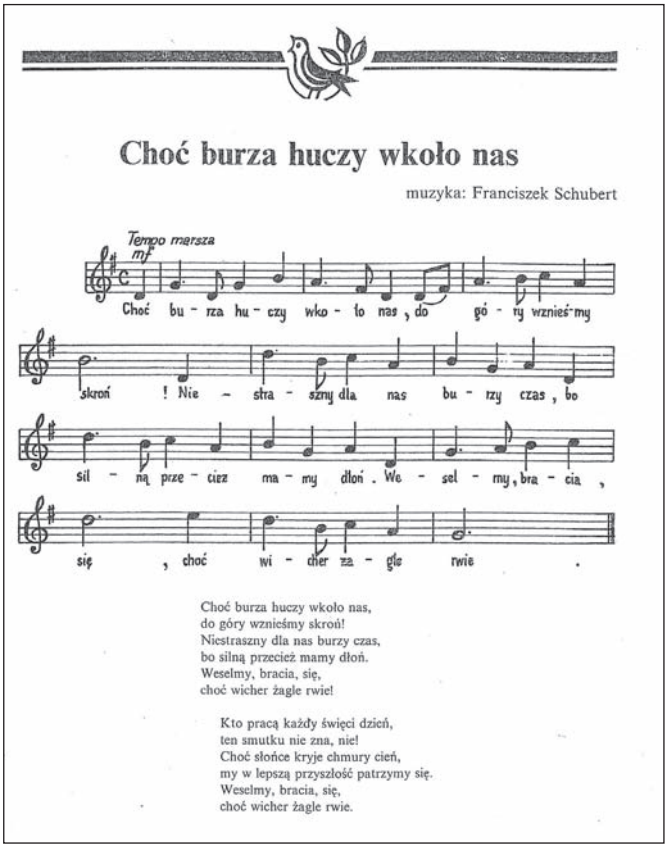

Choć burza huczy wkoło nas

muzyka: Franciszek Schubert

Tempo marsza
mf

Choć bu - rza hu - czy wko - ło nas, do gó - ry wznieś-my skroń! Nie - stra - szny dla nas bu - rzy czas, bo sil - ną prze - cież ma - my dłoń. We - sel - my, bra - cia, się, choć wi - cher za - gła rwie.

Choć burza huczy wkoło nas,
do góry wznieśmy skroń!
Niestraszny dla nas burzy czas,
bo silną przecież mamy dłoń.
Weselmy, bracia, się,
choć wicher żagle rwie!

Kto pracą każdy święci dzień,
ten smutku nie zna, nie!
Choć słońce kryje chmury cień,
my w lepszą przyszłość patrzymy się.
Weselmy, bracia, się,
choć wicher żagle rwie.

Tą pieśń śpiewali ochotnicy ze Swarzędza wyruszający do powstania.

Sztandar powstańców wielkopolskich ze Swarzędza (rekonstrukcja). Projekt wykonał Florian Fiedler. Sztandar ufundowali: Andrzej Bystry i Cech Stolarzy Swarzędzkich

Fot. (3x) Z kolecji Floriana Fiedlera

Sztandar powstaczej straży ludowej ze Swarzędza.

Fot. Wojciech Nawrot

Skaut w pełnym umundurowaniu (pozuje Hubert Klorek, rekonstrukcja, 2006 r.). Powstańcy wielkopolscy (rekonstrukcja, Cytadela, 2006 r.) – pierwszy od prawej Grzegorz Okoński, drugi Michał Różyński.

i III plutonu szturmowego w rejonie Szubina. Pluton ten miał w swoim składzie marynarzy, którymi dowodził marynarz po służbie na okręcie „Hamburg". Opis ten pasuje do Stanisława Kwaśniewskiego, który służył na tej jednostce. Marynarze brali udział w zdobyciu pociągu pancernego pod Zamościem koło Szubina w dniu 18 lutego 1919 r.

Na odcinku walk pod miejscowością Rudy bohaterstwem wyróżnił się sanitariusz Ignacy Obarski, który pod ostrzałem wyniósł z okopów rannego Romana Frankowskiego, Udzielił on również pomocy sanitarnej innym rannym.

Swarzędzanie brali również udział w walkach na odcinkach frontu północno-wschodniego, nie szczędząc ni zdrowia, ni życia. Wielu z nich powróciło do domów z ranami i utratą zdrowia do końca życia. Jednak wespół z innymi powstańcami przyczynili się do oswobodzenia terenów północno-wschodniej Wielkopolski i ustanowieniu tam granicy polskiej. Ochotnicy swarzędzcy wyruszali „na pomoc Braciom w Poznaniu" z miasta oddalonego zaledwie o 13 km od stolicy Wielkopolski. Swarzędz w 1910 r. liczył 3298 mieszkańców, w tym 1927 Polaków, 1371 Niemców, 161 Żydów. Wśród ochotników-powstańców byli rzemieślnicy oraz robotnicy zatrudnieni przeważnie w rzemiośle i rolnictwie.

Nie było wśród nich żadnego oficera, bowiem w armii pruskiej Polacy, mimo iż byli wcielani do wojska przymusowo i walczyli na frontach, niezwykle rzadko awansowali do stopnia oficerskiego.

Jak jednak wynika ze szczątkowych danych, w walkach na frontach zachodnim i północno-wschodnim brało udział około 130 ochotników, zaś około 50 służyło na miejscu w Straży Obywatelskiej, a następnie w Straży Ludowej.

W sumie było więc to około 180 mężczyzn. Jak na 3298 mieszkańców Swarzędza, w tym 1927 Polaków (mężczyzn, kobiet i dzieci), znaczna ich liczba wzięła bezpośredni udział w Powstaniu Wielkopolskim.

Od 1793 r., tj. od II rozbioru Polski, swarzędzanie przez 125 lat, z dziada-pradziada, w atmosferze pielęgnowanego patriotyzmu, przygotowywali się – w rodzinach, organizacjach kościelnych, szkołach, organizacjach cechowych, bractwie kurkowym, „Sokole", skautingu – do momentu, kiedy będzie można chwycić za broń i wyzwolić ojczyznę spod zaboru pruskiego.

Dlatego to poszli do Poznania „… na pomoc Braciom w walce o wolność ojczyzny!"

Florian Fiedler

Autor jest regionalistą, dokumentalistą dziejów Swarzędza, prezesem Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 w Swarzędzu. Bibliografia w zbiorach autora.

Fot. z kolecji Grzegorza Okońskiego

Polska załoga wojskowa na podpoznańskim lotnisku Ławica, 1919 r.

Fot. archiwum UMiG Swarzędz

Ratusz w Swarzędzu, w którym urzędował pierwszy polski burmistrz Tadeusz Staniewski w 1919 r. i w latach 1929 –1939 r. (zdjęcie sprzed 1914 r.)

Tadeusz Staniewski

Tadeusz Staniewski urodził się w 1873 roku w Kiełczewie, małej miejscowości pod Kościanem. Ojciec, Stanisław (1850--1875) był nauczycielem (który przez pewien czas studiował na Uniwersytecie Berlińskim), matka zaś, Stanisława (1851-1938) pochodziła z rodziny Juraszów i była siostrą Antoniego Stanisława Jurasza (1847-1923), wybitnego laryngologa polskiego.

Ukończył Gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu. Nie posiadał wyższego wykształcenia, być może rozpoczął studia ekonomiczne na jednym z uniwersytetów niemieckich. Przebywał bowiem przez pewien czas u swego wuja w Heidelbergu. Sam jednak w jednym z nielicznych archiwalnych dokumentów podaje tylko wykształcenie gimnazjalne. W latach 1896-1898 odbył praktykę w aptece Zygmunta Grochowiaka w Miłosławiu, zakończoną egzaminem przed fachową komisją.

Tadeusz Staniewski przybył do Swarzędza prawdopodobnie około roku 1898

W Swarzędzu prowadził początkowo sklep drogeryjny – źródło utrzymania, który odsprzedał w późniejszych latach Albinowi Gramse'mu, swarzędzkiemu aptekarzowi.

Upadek Niemiec w wyniku klęsk militarnych w I wojnie światowej, wybuch 9 listopada 1918 r. rewolucji w Berlinie przyniósł nową sytuację polityczną dla Polaków żyjących w zaborze pruskim.

Wypadki rozwijały się w tempie lawinowym, także w Swarzędzu. W dniu 13 listopada 1918 r. powołano Radę Robotniczo-Żołnierską pod przewodnictwem Tadeusza Staniewskiego, a w jego mieszkaniu (Rynek 12) utworzono biuro Rady. W listopadzie 1918 r powstała też Straż Obywatelska

Tadeusz Staniewski musiał być mocno znany ze swej działalności i postawy patriotycznej, bo choć był tutaj osobą napływową i nie był wcześniej w wojsku (za wyjątkiem kilkumiesięcznej służby w tzw. Ersatz-Bataillons w Krotoszynie, od listopada 1916 do lutego 1917 r.), to jednak w listopadzie 1918 roku właśnie z ramienia swarzędzkiej Rady Robotniczej i Żołnierskiej został wybrany delegatem do Sejmu Dzielnicowego. Odtąd jego kariera polityczna rozwijała się błyskawicznie.

Wśród delegatów do Sejmu Dzielnicowego, który zebrał się w dniach 3-5 grudnia 1918 roku w Poznaniu, był Tadeusz Staniewski ze Swarzędza, reprezentujący mieszkańców tego podpoznańskiego miasteczka.

W grudniu 1918 roku powołano w Swarzędzu Straż Ludową i Radę Ludową, której pierwszym przewodniczącym został również T. Staniewski, a w lutym 1919 r. mianowano go dodatkowo komisarzem obwodowym.

Fot. archiwum rodziny Tadeusza Staniewskiego

Tadeusz Staniewski z pierwszą żoną Franciszką Czajkowską oraz z synem Witoldem (fot. z ok. 1903 r.).

Fot. archiwum rodziny Tadeusza Staniewskiego

Tadeusz Staniewski z rodziną przed ratuszem w Swarzędzu (stoi pierwszy od prawej). Obok niego Roman Olszewski, mąż jego córki Ireny (następna z prawej), dalej stoi córka Maria Halina, przed nią jej córka Zofia, pierwszy od lewej (z szablą w ręku) syn Andrzej, trzeci od lewej Witold Staniewski, najstarszy syn. Zdjęcie wykonane w 1938 r.

Był osobą, która przejęła władzę w Swarzędzu z rąk ostatniego, niemieckiego burmistrza miasta, Brunona Glabischa. W styczniu 1919 roku, już jako polski burmistrz żegnał oddział ochotników udających się do Powstania. Na Rynku w Swarzędzu, w miejscu, skąd oddział pod dowództwem Stanisława Kwaśniewskiego wyruszał do Poznania, żegnany przez władze miasta, w listopadzie 2005 roku została wmurowana pamiątkowa tablica.

Nie był jedynym burmistrzem miasta w dwudziestoleciu między wojnami. W latach 1919-1929 było aż pięciu burmistrzów, ale pełnili oni krótkie, najczęściej jednoroczne kadencje. T. Staniewski (choć mianowanie otrzymał na lat 12), był burmistrzem przez 10 lat, nieprzerwanie od 1929 do wybuchu wojny w 1939 roku oraz wcześniej - w roku 1919. W latach 1920-1929 był przewodniczącym Rady Miejskiej oraz radnym.

W działalność społeczną włączała się także mocno żona burmistrza, Halina Staniewska, która otaczała szczególną opieką tzw. ochronkę dla biednych dzieci, udzielała się w Stowarzyszeniu Miłośników św. Wincentego de Paulo przy Parafii św. Marcina oraz prezesowała Katolickiemu Kołu Polek. Na początku wojny 1939 r. organizowała wydawanie darmowych obiadów dla dzieci pozbawionych opieki oraz rodzin, których ojcowie dostali się do niemieckiej niewoli.

Działalność dla miasta, a wcześniej manifestowany gorący patriotyzm, przypłacił Tadeusz Staniewski życiem. Aresztowany po wejściu Niemców do Swarzędza, znalazł się najpierw w osławionej siedzibie gestapo w Poznaniu (tzw. „Domu Żołnierza"), później w Forcie VII, skąd wywieziono go, już w bardzo złym stanie zdrowotnym, po licznych okrutnych przesłuchaniach, szykanach i znęcaniu (miał wtedy 67 lat), do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Dotarł tam w sierpniu 1940 roku i po kilku dniach znalazł się na „bloku śmierci", gdzie zmarł 25 sierpnia 1940 roku. Symboliczny grób z przysłanymi żonie przez Niemców prochami znajduje się na cmentarzu parafialnym przy kościele św. Marcina w Swarzędzu.

Po zakończeniu wojny w 1945 roku osoba T. Staniewskiego została całkowicie zapomniana.

Dopiero po 1989 roku Rada Miasta nadała jednej z ulic swarzędzkich jego imię, a od listopada 2005 roku przypomina go także wspomniana tablica powstańcza w Rynku. Pojawiły się także artykuły w lokalnych gazetach wspominające przy innych okazjach nazwisko pierwszego burmistrza.

Tadeusz Staniewski był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa z Franciszką Czajkowską miał czworo dzieci (Witold, Irena, Halina, Bożena), z drugiego z Haliną Szulczewską – dwóch synów (Leszek, Andrzej). Najstarszy syn, Witold (ur. 1901), ukończył prawo, po zrobieniu aplikacji, został sędzią, najpierw w Międzychodzie, później był kierownikiem sądu w Śremie. Wraz z wejściem Niemców do Śremu został wzięty jako zakładnik, a potem wraz z 19 innymi zakładnikami rozstrzelany na Rynku w Śremie w październiku 1939 roku, o czym przypomina wmurowana tam tablica.

Drugi syn, Leszek (ur. 1918 r.), został w lutym 1940 roku aresztowany w Swarzędzu, przeszedł „Dom Żołnierza", Fort VII, gdzie spotkał się ze swoim ojcem, a także był świadkiem śmierci bosmana Stanisława Kwaśniewskiego, dowódcy swarzędzkiego oddziału w Powstaniu Wielkopolskim. S. Kwaśniewskiemu Niemcy nigdy nie zapomnieli powstańczej historii, oraz tego, że w 1918 r. z Ratusza swarzędzkiego zerwał flagę niemiecką i zawiesił polską oraz brał udział w rozbrajaniu niemieckich policjantów. Leszek wraz z ojcem znalazł się w tym samym transporcie do Buchenwaldu, później przeniesiony do Ravensbruck, doczekał się wyzwolenia i w 1945 roku wrócił do Swarzędza.

Trzeci syn, Andrzej (ur. 1925 r.) przeżył wraz z matką okupację w Swarzędzu, szykany powojenne, tu też pracował i zmarł w 1977 roku.

Obecnie żyje tylko syn Leszek i jego rodzina oraz potomkowie pozostałych dzieci: córek Ireny, Haliny oraz syna Andrzeja. Syn Witold, śremski sędzia, nie założył rodziny.

Anna M. Szafran

Fot. Z kolecji Floriana Fiedlera

Stanisław Kwaśniewski (w środku). Zdjęcie z okresu międzywojennego.

Stanisław Kwaśniewski

Urodził się 30 marca 1885 roku we Lwówku, powiat Nowy Tomyśl. Z zawodu był stolarzem. Powołany do armii niemieckiej ukończył w niej służbę w 1909 roku najprawdopodobniej w stopniu starszego marynarza (takim stopniem podpisany jest na zdjęciu z 1908 r. w szalupie pancernika SMS Hamburg). 15 lipca 1909 r. wziął w Swarzędzu ślub z Jadwigą Nowakowską (ur. 1885 r.). Wspólnie zamieszkali na ulicy Dworcowej w Swarzędzu. Najprawdopodobniej jego żona zmarła i Kwaśniewski ożenił się po raz drugi. Z drugiego związku przyszły na świat w latach 1928-1930 trzy córki: Joanna, Halina i Wanda. Przed rokiem 1918 pracował w Swarzędzu jako stolarz. Nie są znane jego losy przed listopadem 1918 r. Być może został zmobilizowany w 1914 r. wobec wybuchu wojny i służył w marynarce wojennej, a kiedy armia niemiecka rozpadała się na skutek klęski w 1918 r. oraz wybuchu rewolucji w Niemczech opuścił okręt i wrócił do Swarzędza. Tutaj współorganizował oddziały wojskowe ochotników swarzędzkich oraz wziął bezpośredni udział w walkach powstańczych najprawdopodobniej także pod Zamościem koło Szubina, gdzie powstańczy oddział marynarzy 18 lutego 1919 r. zdobył niemiecki pociąg pancerny. W dokumentach odnotowano, iż służył w wojsku polskim od 14 stycznia 1919 do 15 lipca 1920 r.. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Okres międzywojenny spędził w Swarzędzu. Aresztowany przez hitlerowców na początku II wojny światowej został bestialsko zamęczony w forcie VII w Poznaniu. Niemiecki akt zgonu podaje datę 21 kwietnia 1940 r. Świadkiem śmierci Stanisława Kwaśniewskiego był syn burmistrza Swarzędza Tadeusza Staniewskiego Leszek.

(na podst. materiałów zgromadzonych przez Floriana Fiedlera)

Leon Jarmuszkiewicz (zdjęcie z 1919 r.).

Fot. (2x) Z kolecji Floriana Fiedlera

Leon Jarmuszkiewicz w ostatnim okresie życia.

Leon Jarmuszkiewicz

Urodzony 10 lutego 1903 r. w Swarzędzu. Uczeń stolarski. Jako 16-latek zaciągnął się do jednostek Powstania Wielkopolskiego, wymaszerowując z grupą ochotników ze Swarzędza 16 stycznia 1919 r. Skierowany na szkolenia na Cytadelę służył w 3 kompanii porucznika Korneliusza Manna. Złożył przysięgę wojskową w lutym 1919 r. i ruszył na front w składzie 1. batalionu 1. pułku strzelców wielkopolskich. W marcu 1919 r. ranny w nogę. Po rekonwalescencji skierowany do oddziałów zabezpieczających granice pod Leszmem. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej pod Bobrujskiem. Uniknął aresztowania podczas II wojny światowej. Pracował po wojnie w Swarzędzkich Fabrykach Mebli. Napisał wspomnienia z okresu Powstania Wielkopolskiego. Zmarł 14 września 1986 r.

(na podst. materiałów zgromadzonych przez Floriana Fiedlera)

Leon Jarmuszkiewicz jest pierwowzorem postaci Leosia

Józef Kunert

Urodzony 23 lutego 1901 w Swarzędzu. Uczeń rzeźnicki. Zaciągnął się jako ochotnik do wojsk Powstania Wielkopolskiego 16 stycznia 1919 r. Zginął 16 lutego 1919 r. pod Grójcem Wielkim (tego samego dnia podpisano traktak pokojowy w Trewirze). Ciało sprowadzono do Swarzędza i tam pochowano (nagrobek na zdjęciu).

(na podst. materiałów zgromadzonych przez Floriana Fiedlera)

Józef Kunert jest pierwowzorem postaci Józka

Fot. UMiG Swarzędz

Ksiądz Tadeusz Mroczkowski

Objął probostwo kościoła św. Marcina w Swarzędzu w lutym 1918 roku po śmierci poprzedniego kapłana księdza Tomasza Nejczyka, wielkiego społecznika i patrioty. Godnie kontynuował tradycje pracy społecznej i patriotycznej swego poprzednika do końca pobytu w Swarzędzu, czyli do roku 1930. Jesienią 1918 r. uczestniczył w tajnych spotkaniach w mieszkaniu Tadeusza Staniewskiego na Rynku 12. Został członkiem utworzonej w listopadzie tego roku Rady Robotniczo-Żołnierskiej, przemianowanej 28 grudnia 1918 r. na Radę Ludową. Powołany został na członka Komitetu Wykonawczego Rady Ludowej i jako taki podpisał obwieszczenie o przejęciu władzy wykonawczej nad miastem i obwodem swarzędzkim. Przemawiał na wiecu zorganizowanym w ogrodzie restauracji Marco i hotelu Lewada. Na niedzielnej mszy świętej 12 stycznia 1919 r. odczytał odezwę Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wzywająca do bezpośredniej i pośredniej pomocy powstańcom, jednocześnie sam gorąco nawoływał do udzielenia wszelkiej pomocy powstaniu, zarówno w formie bezpośredniego zaciągu do wojsk powstańczych, jak i w formie datków pieniężnych, darowizn żywności i odzieży, pomocy w naprawianiu umundurowania i sprzętu wojskowego. Skutkiem tego było uformowanie się 16 stycznia 1919 r. kilkudziesięcioosobowego oddziału ochotników swarzędzkich, dla których w godzinach porannych ksiądz Mroczkowski odprawił specjalna mszę świętą. Potem uczestniczył w uroczystości nadania oddziałowi sztandaru polskiego z orłem w koronie przez Tadeusza Staniewskiego i maszerował w uformowanej do drogi kolumnie aż do mleczarni swarzędzkiej, gdzie jeszcze raz krótko przemówił do ochotników, pożegnał ich i pobłogosławił. W latach odradzania się niepodległej Polski włączył się czynnie w organizowanie polskiej administracji w Swarzędzu, formowanie służb ochrony i bezpieczeństwa, straży pożarnej, tworzenie organizacji społecznych, gospodarczych (m. in. cechu stolarzy, spółdzielni) i sportowych. W Swarzędzu powstał Klub Sportowy „Unia", a podwaliny pod jego istnienie położyło Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, (późniejsze Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej) powołane przez ks. proboszcza Tadeusza Mroczkowskiego.

(na podst. materiałów zgromadzonych przez Floriana Fiedlera)